Wychodzi codziennie rano prócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do północy 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju mies. 1.— kwart. 3.— półrocz. 6.— roczn. 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wybory w Warszawie.

Przedstawicielem Warszawy w czwartej Dumie Państwowej został wybrany p. Eugeniusz Jagiełło, tokarz z zawodu, robotnik fabryki Bormana i Szwedego, socyalista.

Ani jeden głos polski na niego nie padł, został on wybrany wyłącznie przez żydów warszawskich, którzy poparcia kandydatowi wszystkich stronnictw polskich stanowczo odmówili.. I nie jest to szczegół wyłącznie kwestyi wyborów dotyczący, albowiem, jak słusznie „Kuryer Warszawski" zaznacza: — „nigdy odosobniony fakt polityczny nie oświetlił historycznego położenia z podobną jaskrawością"...

Mamy u siebie w domu zdecydowanego wroga i ten wróg z zupełną świadomością konsekwencyi, a więc z zupełnem lekceważeniem naszej siły i zapoznaniem naszych praw wyrządził całemu narodowi poważną krzywdę, wybierając na posła człowieka, który być obrońcą i rzecznikiem polskich interesów na terenie petersburskim — nie jest w stanie.

Napróżno „Nowa Gazeta" usiłuje ratować sytuacyę zapewnieniem, że wybór p. Jagiełły ma i względnie dodatnie znaczenie" albowiem „wobec silnych protestów... żydów-polaków nawet nacyonaliści żydowscy nie poważyli się przeciwstawić społeczeństwu polskiemu w tej mierze, aby wybrać własnego posła z Warszawy".

W tej grze żydowskiej atoli wzgląd na nasze społeczeństwo żadnej roli nie grał. Wybory warszawskie decydująco nas przekonały, że ogół żydów niewolniczo się poddaje batucie litwackiej, a rozzuchwalone litwactwo szuka natchnień poza granicami gniazdowej Polski.

Powiedzmy jasno: — wyborami kierował p. Winawer z Petersburga, a ponieważ p. Winawer jest kadetem, więc musiał się poddać opinii pp. Milukowych i Petrunkiewiczów, którzy żądali, aby miasto Warszawa miała posłem nie-żyda...

I tak się stało...

„Żydzi, mieszkający tu na naszej ziemi „Kuryer Warszawski"), żyjący z nas, korzystający z naszej gościnności, powiedzieli sobie, że można się z nami zupełnie nie liczyć, że można nam to powiedzieć otwarcie, że trzeba ujawnić przed narodem polskim, iż dla nich jedynie miarodajnym czynnikiem są żydzi rosyjscy, względnie radykaliści petersburscy, którzy co do idei, co do osób, co do taktyki mogą i mają prawo rozstrzygać dla naszego kraju".

Brutalniejszego wypowiedzenia walki, jaskrawszego zaznaczenia przeciwstawności interesów, bardziej krańcowego wyodrębnienia się od ogółu narodu, którego opieki i łaski w ciągu tylu wieków żydzi doświadczali, wyobrazić sobie nie można...

Dzisiaj dla żadnych pod tym względem złudzeń miejsca już niema.. Fantastyczna legenda o możliwości wpływu żydów-polaków na ciemne masy żargonowców pękła, jak bańka mydlana... A liczne protesty, które ze wszystkich krańców Polski żydzi nie-nacyonaliści do gazet nadsyłali, uważać mamy zupełne prawo, jeżeli nie za zręczny manewr taktyczny, to za głos wołającego wśród puszczy... napróżno...

Buławę hetmańską trzymają tam i trzymać będą nie Natansonowie i Dicksztejny, lecz Winawerzy z całym sztabem Jackanów i Peretzów.

A stąd płyną konsekwencye, które najradykalniejsze żywioły opinii polskiej niemal bez zastrzeżeń przyjmują.

Na pertraktacye minął czas.

„Kuryer Poranny", którego o szowinizm narodowy posądzić chyba trudno, tak pisze w tej kwestyi:

„Odrzucenie przez nacyonalistów żydowskich kandydata, który został wyznaczony na posła jednomyślną już wolą ogółu polskiego, jest tylko publicznem stwierdzeniem zajadłości i lekceważenia, jakie nacyonalizm żydowski okazuje narodowi polskiemu. Do wczoraj jeszcze ogół polski miał obowiązek próbować się łudzić, że w masie żydowskiej są ludzie, którzy wojny ze społeczeństwem polskiem nie chcą.

„Z podpisów na odezwach polsko-żydowskiej i asymilatorskiej wiemy, że tej wojny nie chcą ci, którzy już są spolszczeni, albo ci, którzy są już prawie spolszczeni, ale wiemy już także, że jest to garść nietylko bez wpływu na ogół żydowski, ale już wprost z tego ogółu wyeliminowana. Uczestników tej garści znamy już teraz po nazwisku, ale wiemy, że trudno się już z nimi liczyć, jako z czynnikiem cokolwiek ważącym na szali dzisiejszego stanu kwestyi żydowskiej. Poza nimi — w masie żydowskiej wobec nas jest tylko hakatyzm i czarnosecińczęsto. Naród polski wobec nich nie ma innego wyboru, jak tylko stanąć na tem samem stanowisku, na jakiem wobec hakatystów i czarnosecińców stanąć musi. Rozpocząć się musi konsekwentna, systematyczna walka z temi hordami demaskujących się wrogów — walka pierwszorzędnej dla nas wagi, bo walka o polskość Warszawy, o polskość kraju. Obóz postępowy polski do tej walki przystąpić musi bez wahania pod hasłem: wszystkie prawa ludzkie dla ludzi, ale żadnych ustępstw dla animalizmu ubliżającego samemu pojęciu godności człowieczeństwa".

Przytaczamy pogląd powyższy, aby wykazać, że nie tylko „zachłanny szowinizm" polski, ów „szowinizm", którym prasa żydowsko-rosyjska każdy akt naszej samoobrony narodowej chrzcić zwykła, ale i najpostępowsze odłamy naszej myśli społeczno-politycznej przerzucaja kwestyę żydowską z mglistych sfer czułostkowej frazeologii na teren — walki...

Żadna wina naszego sumienia nie obciąża, bo uczyniliśmy z naszej strony wszystko, aby żydostwu zgodne pożycie z nami umożliwić... Wzamian z najbeszczelniejszą arogancyą rzucono nam rękawicę, której nie podjąć byłoby aktem nie tylko bezmyślnym, ale i wprost samobójczym.

Ed. Paszkowski.

Wywłaszczenie Lipienek.

„Dziennik Bydgoski" podaje następujące informacye o taksie Lipienek w księstwie Poznańskiem celem wywłaszczenia tego majątku:

Dn. 4 b. m. około godz. 10 rano zjawił się w Lipienkach asesor regencyjny Stein, komisarz w sprawie wywłaszczenia, w otoczeniu 10 panów. Brama wjazdowa była zamknięta i sami ją sobie otworzyli. Przyjął ich służący, chłodno jak wobec wywłaszczycieli przystało. Stawiła się także policya miejscowa i ludzie, przeznaczeni do kopania ziemi. Wieczorem zjawiło się jeszcze dwóch żandarmów.

Pani Liszkowska nie pokazała się wcale tym, którzy ją wywłaszczać przybyli. Zastępował ją brat jej p. Ossowicki z Goranina, p. Czarliński z Zakrzewka i wuj jej nadleśny p. Ertman. Przedstawiciele kolonizacyi mieli do pomocy obywateli niemieckich: radcę ekonomii Nagla z Rakelwitz (!), w powiecie chojnickim, właściciela dóbr Leinwebera z Hanswalde (!) pod Kwidzyną i budowniczego Kantmanna z Grudziądza. Trzech budowniczych odmówiło udziału w tym akcie.

„Gdy wywłaszczyciele pojechali w pole, doradcy pani Liszkowskiej pojechali za nimi w pewnej odległości. Na żadne pytanie wywłaszczycieli odpowiedzi nie dawali, choć ci o to nalegali. Po południu przyjechał także poseł Trąmpczyńsk który wykazał pewne błędy formalne w postępowaniu wywłaszczycieli.

„Przyjęcie wywłaszczycieli tak było zimne w pałacu, że na dalszy ciąg terminu nazaaczyli miejsce pod mostem w polu. Spisanie protokółu nastąpi jutro w Laskowicach. Na ten akt przyjedzie także poseł Trąmpczyński.

„Donoszą nam, że wywłaszczyciele mieli rzadkie miny. Widocznie sami czują, że spełniają rolę, której żaden sprawiedliwy człowiek im nie pozazdrości",

Równocześnie o tej samej godzinie 10 rano do majątku Złotniki, własności p. J. Kościelskiego, przybyła komisya, złożona z 2 urzędników rządu, 2 funkcyonaryuszy komisyi kolonizacyjnej, 2 żandarmów i 2 robotników niemieckich.

Mimo wielkiego wzburzenia wśród ludności polskiej, cała wieś świeciła pustkami. Wszyscy włościanie pozostali w domach. We dworze nikt nie powitał przybyłych.

Znajdujący się we dworze dwaj księża zaprotestowali imieniem zarządu kościelnego przeciwko wywłaszczeniu.

Adwokaci Drwęski i Chłapowski na zapytanie o cenę majątku, odpowiedzieli, że wywłaszczenie uważają za gwałt. Wobec tego przybyli udali się sami w pole na otaksowanie majątku.

Mowa Stapińskiego w delegacyach.

Według informacyi „Czasu", oświadczenie posła Stapińskiego, złożone na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych delegacyi austryackiej w d. 26 października r. b., było wynikiem narady członków Koła Polskiego. Poseł Stapiński oświadczył:

„Polski naród powitał z prawdziwą sympatyą wyswobodzenie się chrześcijańskich ludów słowiańskich z pod jarzma tureckiego. Zwiększona ogromnie wskutek wielkiego politycznego i wojskowego powodzenia pewność siebie ludów przejawiać się będzie także w niezawisłości wobec postronnych. Polityczna roztropność nakaże niewątpliwie nowym panom Bałkanu szanować słuszne interesy monarchii austryackiej, zwłaszcza po doznanej od niej życzliwości, oraz wywiesić sztandar religijnej tolerancyi i strzedz praw Kościoła katolickiego.

„Polscy delegaci przyłączają się do życzeń większości delegacyi, aby kierownictwu polityki zagranicznej powiodło się te sprawy uregulować w sposób pokojowy z korzyścią dla interesów Austryi. Polscy delegaci zgodnie ze swą narodową tradycyą uważają za rzecz słuszną spełnienie życzeń albańczyków co do ich narodowej niezależności. Polacy popierają usilnie opinię, na którą z wielu stron położono nacisk, że konieczne jest, aby polityka państwowa uwzględniła należycie interesy naszych południowych ludów. Wewnętrzna polityka musi się stosować do polityki zagranicznej i nie może na południu monarchii hołdować dążnościom antysłowiańskim. Niestety, tej naturalnej i niezaprzeczonej reguły nie przestrzega należycie kierownictwo urzędu spraw zagranicznych, co musi mieć doniosłe, zapewne niezamierzone następstwa.

„Bitność silnej armii i mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier były dla polskich delegatów z dawien dawna politycznem i narodowem przykazaniem. Uważają się oni zawsze za równozobowiązanych, ale też i za równouprawnionych obywateli tego państwa; żywili i żywią największą miłość i cześć ku osobie naszego sędziwego monarchy i wierność ku dynastyi uznają za najważniejszy czynnik w państwie, odwzajemniając się miłością. Te uczucia były także obok politycznego punktu widzenia powodem, że delegaci polscy popierali chętnie trójprzymierze w latach ośmdziesiątych, a i później mimo dużych wątpliwości nie zwalczali go wprost. Jeżeli też nadal popierać mają politykę trójprzymierza, to tylko w tym wypadku, jeżeli ten stosunek sojuszowy i oparta na nim polityka zagraniczna przyjęte będą przez polską opinię publiczną z sympatyą, a przynajmniej bez silnego protestu. Głównym też warunkiem tego poparcia musi być szanowanie uczuć polaków przez sprzymierzonego.

„W najtrudniejszych warunkach, mimo pruskiej ustawy o wywłaszczeniu, popieraliśmy politykę przymierza z Niemcami lojalnie ze względów państwowych. Nie moglibyśmy jednakże tego nadal czynić, jeżeli cała nasza opinia publiczna zraniona będzie głęboko w swoich najświętszych uczuciach skutkiem drakońskich zarządzeń i aktów gwałtu, stosowanych przez rząd naszego sprzymierzeńca. Trudno pojąć, ażeby utrwalenie i zabezpieczenie stosunków przymierza nie mogło być więcej warte, jak wypędzenie kilku polskich właścicieli dóbr z ich ojczystej gleby.

„Z największym naciskiem musimy naszemu urzędowi spraw zagranicznych oświadczyć, że zagraniczna polityka nie może być nadal bez zgody austryackich słowian prowadzona. Co do zapatrywania austryackich słowian na pruską politykę wywłaszczenia nie może być wątpliwości po manifestacyi w austryackim parlamencie w r. 1908. Należy zresztą mieć na uwadze, że wielkich historycznych wydarzeń na południu nikt nie będzie miał za osłabienie świata słowiańskiego, że zatem teraz jeszcze bardziej niż pierwej utrzymanie wstrętnej dla słowian polityki przymierza byłoby niemożliwe.

„Mamy nadzieję, że urząd spraw zagranicznych nie tylko zrozumie, ale i uwzględni nasze stanowisko i że jeszcze w ostatniej chwili uda się zapobiedz groźnemu podkopaniu stosunku do sprzymierzeńca, a to ze względu na doniosłe polityczne interesy. Spodziewamy się tego również wobec faktu, że wybitni mówcy stronnictw niemieckich w pruskiej izbie posłów i panów zapatrują się na wywłaszczenie tak samo, jak my".

Po mowie tronowej.

Korespondent wiedeński „Czasu" charakteryzuje sytuacyę obecną w sposób następujący:

„W mowie tronowej uderza przedewszystkiem jej krótkość. Tłumaczą to różnie Jedni mówią, że cesarz chcąc obszernie o wojnie mówić musiał, aby nie wywołać zaniepokojenia, bardzo wyraźnie podkreślić nadzieję lokalizacyi wojny. Tego cesarz w obecnem niewyjaśnionem położeniu uczynić nie mógł. Inni znów twierdzą, że mowa już przez to jest uspokajająca, że cesarz nawet z daleka nie dotknął możliwości rozszerzenia wojny, a natomiast silnie zaznaczył, że Austrya i jej sojusznicy gotują się do pokojowego pośrednictwa.

Ta rozbieżność w komentarzach ujawniła się na giełdzie. Exposé hr. Berchtolda osądzono jako pokojowe i kursa poszły na następnej giełdzie dość znacznie w górę, przy kierujących papierach przeważnie o 10 k. Ale po mowie tronowej tendencya zaczęła się chwiać. Podnoszono, że jednakże sytuacya jest jeszcze niewyjaśniona i połowa zniżki zgubiła się.

W kołach politycznych za najdonioślejszą sprawę uważają obecnie pretensye serbskie do portu adryatyckiego. Oczywiście sprawa nie miałaby tej doniosłości, gdyby Serbia była izolowana. Tak jednakże, zdaje się, nie jest, skoro, o ile wierzyć można wieczornym telegramom, mimo wyraźnego veta Austryi, serbska rada ministeryalna postanowiła marsz ku Durazzo. Chyba więc Serbia pewna jest poparcia triple entente i w tej pewności poprostu Austro-Węgry lekceważy.

Dzisiaj jednakże jest jawne, że zajęcie przez Serbię portu albańskiego wręcz sprzeciwia się podstawowym warunkom zgody z Austryą, bo zgóry pozbawiłoby Austryę owych politycznych gwarancyi dla jej wpływów na Bałkanach, o których, jako o conditio sine qua non mówią ze wszystkich kół urzędowych, a nawet urzędowe wynurzenia".

Woodrow Wilson.

Po długiej i zażartej walce kandydatów dwóch grup, na które rozdzieliło się rządzące dotychczas „republikańskie" stronnictwo, prezydentem Stanów Zjednoczonych obrany został demokrata postępowy Wilson. A nie oznacza to bynajmniej żadnej zasadniczej zmiany w postawie politycznej ani w dążnościach gospodarczych ludności; jest raczej objawem szerzącego się niezadowolenia ze stosunków, które wytworzyły się pod rządami republikańskimi i ogólnikowego pragnienia ich naprawy przez złożenie władzy w inne ręce.

W ciągu 16 lat republikanie rządzili państwem Ostatnim prezydentem ze stronnictwa demokratycznego był Cleweland (1893 — 1896) a następnie wybrany został republikanin Mac Kinley po zamordowaniu którego objął władzę Roosewelt, który w przeciągu dwóch czteroleci z okrutnym hałasem rządził Stanami. Po nim prezydenturę objął Taft, w końcu zaś w chwili obecnej, gdy frakcya republikańska rozbiła się na dwa zwalczające się obozy Tafta i Roosewelta—Stany Zjednoczone otszymały głowę państwa ze stronnictwa demokratów.

Wilson liczy 56 lat, a pochodzi ze stanu Wirginii. Już w 26 roku życia został profesorem uniwersytetu w Wirginii, zaś w r. 1900 powołano go na prezydenta słynnego uniwersytetu w Princetan. W r. 1910 został wybrany przez stronnictwo demokratyczne gubernatorem w stanie New Jersey.

Nas polaków obchodzi głównie ten szczegół, że Wilson uważany jest za wroga imigracyi słowian do Stnów.

Z prasy.

„Neue Geselschaftliche Korrespondenz", czasopismo wiedeńskie, posiadające bliskie stosunki ze sferami dworskiemi, zamieściło artykuł „ze sfer miarodajnych", określający wrażenia, jakie wywarły wywłaszczenia pruskie w kołach rządowych. Czytamy tam między innemi:

„Wiedeń bardzo ubolewa, iż w Berlinie zgoła nie myślano o tem, jakie wrażenie uchwała jego wywołać musi w opinii publicznej Austro-Węgier, mianowicie wśród polskiej ludności w monarchii habsburskiej. Koła wiedeńskie podnoszą pytanie, czy w Berlinie sfery, regulujące sprawy wewnętrznej administracyi, tak mało mają czucia z kołami, kierującemi zagraniczną polityką, że nie wiedzą, jak wielkie znaczenie, ze względów taktycznych, obecny rząd austryacko-węgierski przywiązywać musi do utrzymania dobrych stosunków z Kołem Polskiem. Rząd austryacko-węgierski być może w bardzo przykrem położeniu, jeżeli Koło Polskie podniesie w jakibądź sposób usprawiedliwione zarzuty.

„Polacy są przekonani, że Berlin żadną miarą nie mógł uchwalić wywłaszczenia bez poprzedniej poufnej wskazówki z Wiednia. Mają tylko uśmiech na ustach, gdy ich się zapewnia, że wskazówki takiej nie było. A nieufność tę usprawiedliwia w pewnym stopniu fakt, że w chwili obecnej, z powodu poważnej sytuacyi europejskiej, odbywa się żywa wymiana not pomiędzy gabinetami w Wiedniu i Berlinie i że pomiędzy kierującymi mężami stanu nad Sprewą i Dunajem panują jak najwięcej serdeczne stosunki.

„W ciągu stosunkowo krótkiego czasu, niestety, nie po raz pierwszy się powtarza, że w Berlinie wydaje się zarządzenia, które wprawdzie należą do sfery interesów Rzeszy niemieckiej lub królestwa pruskiego, ale mimo to ich skutki bardzo niemile dają się uczuć w sprzymierzonych Austro Węgrzech. Było masowe wydalenie robotników polskich z zachodnich pruskich prowincyi, następnie przyszedł projekt o niemieckim monopolu naftowym i wreszcie teraz wywłaszczenie. Tego wszystkiego trochę na raz zawiele".

Wojna na Bałkanach.

Czataldżańska linia obronna.

Porażka turków pod Lule-Burgas i ewakuacya fortów Rodosto, Muradli i Midia wysuwają na plan pierwszy ostatnią linię, broniącą drogi do Carogrodu — linię Czataldżańską. Depesze donoszą, że zwycięska armia bułgarska oparła się już o tę placówkę, której obrona stała się najważniejszem zadaniem Nazima-baszy. Ze względu przeto na doniosłe znaczenie strategiczne tej linii fortyfikacyjnej — pozwólmy sobie poświęcić jej parę uwag.

Czataldżańska linia zamyka półwysep Bosforu od strony lądu i ma za zadanie bronić przystępu do stolicy. Pojedyńcze punkty fortyfikacyjne leżą na łańcuchu wzgórz w odległości 35 — 40 kilometrów od cieśniny bosforskiej; cała linia zaczyna się na południu warowniami u zatoki Bujuk-Czekmedże i ciągnie się ku północy do jeziora Derkos. Odległość między morzem Marmara a Czarnem wynosi w tem miejscu 40 kilometrów, przecina ją jednak jezioro Derkos, przesmyk zaś między tem jeziorem jest broniony przez fort Karaburum, tak że długość właściwej linii Czataldżańskiej wynosi zaledwie 25 kilometrów.

Teren posiada wybitny charakter górzysty; pojedyńcze szczyty dochodzą do 120 metrów wysokości. Spadzistość od strony północnej jest dość znaczna. Prócz tego na południu leży błotnista równina, mająca od 15—

Piotr Choynowski. 4)

Historya — naiwna.

— Pani prosi bliżej..

Przesiadł się o jedno krzesełko.

— Pani prosi jeszcze bliżej...

Przesiadł się znowu.

— Jeszcze!... jeszcze bliżej...

Nogą dotykał już prześwitującej pończoszki, co nie usuwała się przed nim wcale.

— Nie-e... tu, proszę—na kanapę...

I zsraz zwarły się ich ręce, a w ślad za niemi oczy i usta, jak przepełnione czasze...

. . . .

Gdy wrócił do siebie, skutkiem wyraźnych instrukcyi, odprowadziwszy ją tylko do tramwaju, przeciągał się długo, rozkosznie, jak rozespany kot. Chłodne, wilgotne powietrze, wpadające przez otwarte okno, cudnie łagodziło żar rozpalonego czoła: stał tak przez chwilę, wpatrzony bezmyślnie w połyskujące na dole, wśród ulicznego gwaru, światełka. Nagle ogarnęło go pragnienie zupełnej samotności, pójść gdzieś, gdzieby mu żadna wrzawa nie mąciła uczucia, podobnego do dalekiego szmeru rozkołysanych fal... Przedzierał się wśród tłumów szybko, niechętnie.

W parku siadł na wczorajszej ławce i, przechyliwszy głowę ku iskrzącemu gwiazdami niebu, uśmiechał się do swych wczorajszych marzeń Wydały mu się spłowiałe i biedne przy jarzącym blasku rzeczywistości. Ciało miał pełne wspomnień gwałtownej, jak ogień, rozkoszy, a już młode pragnienie znów wyciągało niecierpliwe ręce po świeży czar. Poprzednia omdlałość znikła bez śladu: oddychał głęboko, jak pływak, pod wpływem zmysłowych rojeń, co, jak parna woń, unosiły się z chwil niedawnych... W głębi zaś rosło uczucie szczególnego tryumfu, radosnej pychy z tego, co się stało. W pewnym momencie Kolski wstał i roześmiał się głośno, bez powodu. Gdy wracał do domu, kroki jego były sprężyste, pełne uciechy z tej wędrówki śród chłodnego powietrza.

Wróciwszy, ze zdumieniem ujrzał u siebie Świtę, rozwalonego na kanapie, z nogami wspartemi o przeciwległą ścianę. Ów wyjął na chwilę fajkę z ust i, splunąwszy wprawnie w przeciwległy kąt, pytał:

— No i co?

— Niby z czem?

— Tak wogóle...

— Nic.

— Acha...

Pykał znów przez dłuższy czas w milczeniu.

— Ja po palto. Rozumiesz?

— To je weź.

— Była tu jakaś panna...

— Może i była...

— Była, bom z nią mówił. Zapalała lampę.

— Acha...!

Świta spojrzał z ukosa.

— Wcale nie „acha". Zupełnie przyzwoita. Ładna zresztą.

— A ładna.

— Co zacz?

— Córka gospodyni.

— Te kwiaty od niej?

— Nie wiem.

— Acha...

I wyszedł. Kolski spał tej nocy, jak zabity.

Nazajutrz obudził go listonosz, z porozumiewawczym uśmiechem wręczając mu list spodziewany. Zerknąwszy na kopertę, chłopak ledwo nie wrzasnął z uciechy: sto pięćdziesiąt marek! Skoczył z łóżka natychmiast i przez chwilę wyrabiał małpie miny do lustra, podśpiewując radośnie: „kochankę mam! pieniądze mam! ha, ha!... kochankę mam! pieniądze mam! ha, ha! .." Przezornie zajrzał tylko do listu i, przeczytawszy: „Drogi Stefuchna! Wszyscy jesteśmy zdrowi...", wyjął banknoty— bo i co mogło być dalej, jak nie monotonne nieco sentencye o pracy i oszczędności? Poczeka z niemi aż do wyrzutów sumienia... Tymczasem wręczył Schneidrowej z ogromną ceremonią należną sumę (nie wszystko, żeby nie psuć baby) i wypadł na miasto, do najwspanialszej dzielnicy. Tu przez godzinę oglądał różnych elegantów, zanim wstąpiwszy do upatrzonego składu gotowej tandety, wybrał palto jesienne, melonik i laskę za półtorej marki.

A o trzeciej już był na posterunku. Przyszła i uśmiechem uznania podkreśliła zmianę stroju, upodobniającą go wreszcie do przechodniów. Kolski rozpłynął się w cichej wdzięczności. Niewiadomo jakim sposobem, bo nie umawiając się, wsiedli do tegoż co wczoraj tramwaju... W maleńkim zaś pokoju czekał już na nich spragniony, drżący szał, pełen ostrego szelestu jedwabiu, nazw cichych, półprzytomnych, szeptanych do samego ucha, jak tajemnice, pieszczot gwałtownych, niby wybuchy gniewu i miękkich, niby łabędzi puch. Zbyt drogim był im czas, by mówić. W chwilach krótkiego wyczerpania uśmiechali się tylko do siebie, całując spojrzeniami. Kolski całą siłą zmuszał się do rozmowy, której miał przecie pełną pierś—i nie mógł. Czy nie najlepiej i nie najmądrzej spoczywać tak z głową na jej pachnącem łonie? Niech się tam co chce dzieje. Zacznie jutro...

Dopiero po jej wyjściu przypomniały mu się jakieś podejrzane szepty i szelesty za ścianą. „Schneiderki, oczywista! podsłuchują", pomyślał z niechęcią: „Wyrzucą na łeb!..."

Gdy Erna przyniosła mu kolacyę, zechciał się upewnić, wyzwać niebezpieczeństwo na rękę. Dziewczyna miała oczy zaczerwienione jak od płaczu.

— Te róże to od pani, prawda? Chciałbym podziękować...

Spojrzała nań z gniewem i żalem.

— Odemnie?! Nie. Wcale nie!

— A od kogo?

— Nie wiem. Może od mamy... Albo od której z pana wielbicielek!

— Hm...

Kolski zamilkł, pewien już teraz, że go wyrzucą. Niech tam! Machnął na to ręką obojętnie, mając jeszcze trochę marek w kieszeni, zajęty zresztą rozpamiętywaniem minionych chwil. Coś bo widziało mu się nie w porządku. Nie to, żeby był niekontent, broń Boże! ale... Miło jest spędzać czas na pieszczotach, lecz właściwie.. przecie oni się wcale nie znają! Tak to jakoś prędko poszło... I co ona sobie pomyśli? Ani rozmowy poprowadzić, ani co, zaraz tylko... Nawet nie wypada! Znudzi się nim, rzuci—a wtedy? Nie, stanowczo trzeba postawić ten stosunek inaczej. Więcej duszy w to włożyć, poprowadzić rzecz jakoś subtelniej, uczuciowo może... Zajmie się tem zaraz od jutra—niema co odkładać! Najpierw dowie się, kto i jak, zbada usposobienie, zamiłowania i resztę, sam się dostroi— i dopiero zagrają prawdziwą symfonię miłości. „Symfonia miłości... hm... nawet nieźle brzmi..." On zaś to potrafi wygrać... ho, ho! on, Kolski!... Widział już w marzeniu jakieś rzewne, tkliwe konwersacye, niby stare makaty, przetykane pocałunkami, jak złotemi gwoździami.. Siedziała mu na kolanach posłuszna, zasłuchana w jego słowa, niby w nowe dla niej objawienie.. Aż ręce zatarł z radości. Ho, ho!... on, Kolski!...

Tymczasem nazajutrz zjawiła się w tak ciężkim humorze, iż rozmach Kolskiego prysł, jak szkło pod obuchem. Spieszyło jej się, zniecierpliwiona była do ostatnich granic. Usłyszawszy na swoje nieco natrętne współczucie:

„Ach, Boże! każdy ma przecież własne przykrości! ." Kolski zamilkł zdetonowany. Dopiero u siebie w pokoju, gdy pod wpływem pocałunków rozgrzały się ich serca, a oczy rozbłysły od miękkich uśmiechów, zaryzykował pytanie:

— Posluchaj... Jak ci na imię?

— Ach, czy nie wszystko jedno? Elise.

— Elise... Lise... A nazwisko?

— On jest ładny... wie? Ma oczy ładne, nos ładny i usta... usta...

Nic więcej się nie dowiedział.

Wogóle dnia tego nie liczył do najszczęśliwszych. Podczas kolacyi przypomniał sobie, że już i obiad podawała mu stara Schneidrowa, nie Erna. Coś w tem być musiało. Dama rozstawiała talerze z hukiem i jazgotem, a mijając łóżko Kolskiego, obciskała spódnice z godnością, aby nie zawadzić. Kolski znosił te manifestacye z udręką...

(D. c. n.).

20 kilometrów długości i 300 — 400 metrów szerokości.

Linia fortyfikacyjna składa się z 27 fortów, rozrzuconych w dwa rzędy i zbudowanych podczas ostatniej wojny z Rosyą w roku 1878 — 1879 przez Blum-baszę. Stosownie do projektu Brialmont'a, czasowe fortyfikacye miały być, jako główne siły oparcia ofenzywy tureckiej, zastąpione przez forty stałe; zbudowano zaś ich dotychczas — o ile wiadomo — tylko trzy. Małe miasto Czataldżs, które dało miano całej linii, znajduje się przed właściwym frontem fortyfikacyjnym.

O ile, naturalnie, żołnierz turecki nie stracił rzeczywiście swych dotychczasowych zalet bojowych, linia Czataldżańska może w obecnej wojnie odegrać rolę Plewny. Tembardziej, iż akcya obronna turków może być znakomicie wspomagana przez artyleryę morską floty od stron obu mórz. Właściwie jest ta linia ostatnim szańcem obrony tureckiej — wzniesione bowiem w latach 1878 — 1879 bliżej na południu linie od Makrikoi do Ahbcysu i Bujukdere obecnie jako ostatecznie zaniedbane i przestarzałe pozbawione są jakiegokolwiek znaczenia pod względem strategicznym.

Pretensye Serbii.

Koła polityczne w Paryżu zapatrują się na sytuacyę dość pesymistycznie, szczególnie z powodu zachowania się Serbii wobec sprawy portu na Adryatyku. Poseł serbski w Paryżu Vesnic oświadczyć miał oficyalnie rządowi francuskiemu o niezachwianej woli Serbii obsadzenia portów Durazzo, San Giovani di Medua i Alessio; na tym punkcie nie uczyni ona żadnych ustępstw.

Wedle doniesień z Berlina, posłowie trójprzymierza w Belgradzie oświadczyli rządowi serbskiemu, że trójprzymierze jest w tym względzie solidarne, iż pojawienie się Serbii nad Adryatykiem uważać musi za sprzeczne ze swymi interesami. Natomiast trójprzymierze nie miałoby nic przeciw temu, gdyby Serbia swą żądzę posiadania portu skierowała w stronę Morza Egejskiego.

„Daily Graphic" ostrzega Serbię przed aneksyą Albanii, która ma takie same prawo do równouprawnienia, jak grecy, serbowie i bułgarzy, ale nie tylko Austrya popiera albańczyków, lecz cała Europa stanie po ich stronie.

Zgoła inaczej zapatrują się na tę sprawę w Belgradzie. Wiedeńska „Zeit" publikuje wywiad z Paszicem, który oświadczył, że żaden z członków Związku nie dopuści, by z kraju o rozmaitych narodowościach i religiach i z żywiołów, które nie ujawniły jeszcze twórczych zdolności państwowych, powstało osobne państwo. Stworzenie niezawisłej Albanii skomplikuje — zdaniem Paszicza — na nowo problem wschodni i będzie źródłem ciągłych nowych niepokojów.

Straty Bułgarów.

Z Białogrodu nadeszła do Wiednia depesza, że liczba zabitych i rannych bułgarów jest bardzo wielka. W Sofii znajduje się obecnie 10,000 rannych. Ekspedycya austryackiego Czerwonego krzyża wzięła w opiekę 1,500 rannych bułgarskich. Ogółem obliczają ilość rannych bułgarów na 20 tysięcy, w samej bitwie pod Kirk-Kilisse zostało rannych 7 tysięcy. Jeden z lekarzy austryackiego Czerwonego Krzyża zapewnia, że z ogólnej liczby rannych bułgarów trzecia część jest rannych ciężko.—Liczba zabitych bułgarów do tej pory nie została ustalona. Bardzo wielu zginęło w walkach na bagnety. Najwięcej ucierpiały dwa pułki piechoty bułgarskiej, stale stojące załogą w Sofii. Z 7,200 ludzi, z których składały się te dwa pułki, w bitwie pod Kirk Kilisse zostało tylko 700 ludzi niezranionych. Pułki te składały się przeważnie z nauczycieli, profesorów, studentów i urzędników.

Wobec tych strat bułgarzy zwrócili się najpierw o pomoc do Serbii i ta posłała im całą swoją drugą armię w sile 40,000 ludzi, następnie zaś przyśpieszyli pobór rekruta z roku 1912 i 1913. Będzie ich około 50 tysięcy, a jeśli do tego dołączymy 10 tysięcy macedończyków i tyluż rezerwistów, otrzymamy razem sumę 70 tysięcy rezerwy, którą Bułgarya ma dziś do dyspozycyi.

Telegramy dzienne.

(Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

W Konstantynopolu.

Konstantynopol (AP). Wczoraj przywieziono 3000 chorych z Czataldży. Liczba rannych wynosi 28,000 — z nich 7,500 lekko rannych przywieziono do Konstantynopola, a 20,500 ciężko rannych umiera na polu bitwy.

Konstantynopol (AP). Proklamacya szeich-ul-islama zrobiła silne wrażenie w kołach muzułmańskich, szczególniej silnie oddziałała ona na klasy niższe, na nauczycieli i uczniów z medresu, na fanatycznych rybaków (łódkarzy), na robotników portowych i na chamałów. Możliwe jest, iż nastąpią rozruchy.

Co się zaś tyczy głównego celu proklamacyi — podniesienia ducha armii — to osiągnięcie go jest dosyć problematyczne. Podług świadectw wojennych agentów i korespondentów — armia najzupełniej upadła na duchu — podniesienie go jest niemożliwe.

Konstantynopol (AP). Przybył tu pancernik „Rostisław".

Miała miejsce narada ambasadorów u przedstawicieli ciała dyplomatycznego Pallavicini'ego. Roztrząsano odpowiedzi państw bałkańskich na propozycyę interwencyi.

Ateny (AP). Podług wiadomości z gazet, muzułmanie zamierzają zburzyć świątynię św. Zofii w Konstantynopolu, w razie, gdyby chrześcijanie weszli do miasta.

Gazety doradzały mocarstwom, ażeby przedsięwzięły środki ostrożności.

Stanowisko Austryi.

Wiedeń (AP). Profesor Menzel w „Neue Freie Presse" pisze: „Austrya powinna żądać wprowadzenia międzynarodowego serwitutu na Bałkanach. Prawo panowania Austryi nad częścią kraju od Bośnii przez Sandżak do Szlonik powinno być ograniczone do prawa przeprowadzania dróg i kolei oraz przewożenia towarów z monarchii bez opłaty cła.

Albania powinna utworzyć państwo samodzielne i zneutralizowane.

Sofia (AP). Gazeta „Mir" zwraca uwagę na fakt, że Austrya zachowała dotychczas względem państw bałkańskich stanowisko najzupełniej poprawne.

Fakt ten zaprzecza podejrzeniom, jakoby Austrya miała jakiekolwiek pretensye natury terytoryalnej. Bułgarya gotowa jest zaspokoić wszystkie nieterytoryalne interesy obcych mocarstw.

Państwa bałkańskie, licząc się z tymi interesami, życzą sobie jedynie, ażeby mocarstwa zdały sobie sprawę ze zmian, jakie zaszły ostatnimi czasy i ażeby ich stosunek do państw bałkańskich nie miał charakteru protekcyjnego. Zgoda mocarstw w tej kwestyi, polegająca na podstawach równości praw obu stron, zostanie życzliwie przyjęta.

Białogród (AP). Z powodu uwag prasy austryackiej w kwestyi żądań Serbii, a w szczególności postulatu gwarancyi ekonomicznych — „Samouprawa" oświadcza, że Serbia zawsze przytrzymywała się zasady drzwi otwartych. Kontakt Serbii z morzem stanowi dla niej kwestyę życia.

Jeżeli Austrya rzeczywiście życzy sobie samodzielnego rozwoju państw bałkańskich—w tej liczbie i Serbii—to nie powinna sprzeciwiać się dojściu Serbii do morza. Na wrogie postępowanie Austryi Serbia odpowie również wrogiem.

Z teatru wojny.

Konstantynopol (AP). Pośród armii, stojącej w Czataldży, odkryto parę spisków. Dwa pułki redyfów, które świeżo przybyły z Anatolii oświadczyły, iż nie udadzą się na pole bitwy, jeżeli jednocześnie nie zostanie wysłany pociąg z zapasami żywności.

Skonstatowano w armii parę wypadków cholery. Pośród żołnierzy panuje tyfus i dyzenterya.

Wielu ochotników kurdów, lasów i czerkiesów wyruszyło do Czataldży. Wysłanie dalszych posiłków ma nastąpić.

Różne.

Ateny (AP.) Król przybył do Salonik. Flaga grecka powiewa nad miastem i nad fortyfikacyami Karaburnu. W Atenach obchodzą uroczystość wzięcia Salonik. Przed ambasadami bułgarską, serbską i czarnogórską urządzają manifestacye.

Komitet słowiański do poparcia kolonii ormian i muzułmanów urządził wieczór dobroczynny na korzyść „Czerwonego Krzyża" państw bałkańskich.

Paryż (AP). „Temps", roztrząsając mowę Asquith'a przyłącza się do jego zdania, iż mocarstwa powinny wspólnie się naradzić nad sprawami bałkańskiemi. Pismo to pisze: „W razie gdyby jedno z mocarstw przed ostatecznem rozwiązaniem kwestyi zechciało zaspokoić swoje pretensye — wywołałoby to konflikt między wszystkiemi mocarstwami, nie wyłączając Rosyi".

Tabrys (AP). Urzędnicy belgijscy wysłani są na turecko perską granicę, do miejscowości, opuszczonych przez turków, w celu założenia na nowo perskich urzędów celnych.

Bombay (Wł.). Ludność mahometańską w Indyach ogarnia ruch, by 5 milionów funtów szterlingów, zebranych na utworzenie uniwersytetu mahometańskiego w Indyach, oddać turkom do dyspozycyi na cele wojenne.

Z prasy rosyjskiej.

„Golos Moskwy" w artykule pod tytułem „W obliczu wojny" wypowiada zdanie, wobec wiadomości o przygotowaniach wojennych, jakie nadchodzą ze wszystkich stron, że wojna jest nieunikniona:

„A więc nie ulega już żadnej wątpliwości, że trójprzymierze przygotowuje się do czynnego wystąpienia przeciwko Rosyi. Za tem jest nietylko Rumunia, lecz i Turcya.

„Z Wiednia donoszą, że nowy ambasador turecki wiezie austryakom następujące kuszące propozycye: Po pierwsze Turcya zachowa się całkiem biernie względem okupacyi sandżaku Nowobazarskiego i w ten sposób będzie raz na zawsze rozstrzygnięta w sensie negatywnym kwestya zjednoczenia Serbii i Czarnogóry oraz stworzenia wielkiej Serbii do morza; po drugie Turcya przyznaje Austryi prawo opieki nad ludnością całej Albanii, zarówno chrześcijańską jak i muzułmańską, po trzecie, uznane zostanie, że cała Turcya znajduje się w sferze wpływu handlowego Austryi i po czwarte przyobiecuje ona ustanowienie bezpłatnego tranzytu pomiędzy Austryą a Salonikami. W tym wypadku jeśli Austrya nie zechce zająć sandżaku, to Turcya wyraża zupełną gotowość połączenia swych kolei z kolejami bośniackiemi.

„Za wszystko to Turcya żąda od Austryi aby przy ostatecznem rozstrzygnięciu kwestyi macedońskiej wypowiedziała się przeciwko Rosyi, aby wystąpiła otwarcie przeciwko Rosyi i aby w razie wybuchu wojny z tą ostatnią Turcya była przyjęta do trójprzymierza jako równouprawniony członek".

Następnie „Golos Moskwy" wykazuje, że celem śpiesznej i tajnej mobilizacyi, jest zaskoczenie Rosyi niespodzianie i zamknięcie jej ust, aby zdecydować losy narodów bałkańskich bez jej udziału, a jeśli jednakże zechce ona zabrać głos w tej sprawie, to wojska sojuszników przekroczą granicę. Rozstrzygnięcie zaś kwestyi bałkańskiej bez udziału Rosyi, jest, zdaniem gazety równoznaczne ze zgubą narodów bałkańskich.

„Czy rozumieją nasi pokojowi działacze, że wbrew ich życzeniu Rosya przyjmie wyzwanie i będzie walczyć, gdy depcze się jej godność wielkiego mocarstwa, i gdy ważnym jej interesom zadaje się śmiertelny cios, lecz w jakich ciężkich warunkach będzie się toczyć ta walka. I jakiemi katastrofami zagraża nam niespodziewana wojna.

„Prosty instynkt samozachowawczy wymaga od Rosyi powzięcia energicznych środków ostrożności. Toż samo zaleca i zwykłe wyrachowanie polityczne. Jest rzeczą oczywistą że daleko łatwiej jest naruszyć pokój, jeśli nasi wrogowie spodziewają się zaskoczyć nas niespodzianie. Jeśli zaś będą liczyć na energiczny opór wtedy obawa ulegnie dużej zmianie. Można twierdzić z całą pewnością, że wówczas niemcy nie będą wojować, ponieważ w tym wypadku zbyt wiele ryzykują. Jedno niepowodzenie i rewolucya w Niemczech gotowa. A przytem jakie zniweczenie przemysłu pociąga to za sobą. Bez Niemiec Rumunia będzie siedzieć cicho, wiedząc ile ryzykuje w razie niepomyślnej kampanii.

„Co się tyczy Austryi, to dla niej jest oczywistem, że konflikt wojenny z Rosyą równa się początkowi końca państwa Habsburgów, że pogrom jej wojsk jest zarazem pogromem różnojęzycznego państwa, które z łatwością rozpadnie się na swoje części składowe".

Po tych wywodach gazeta zwracając się do dyplomacyi rosyjskiej stwierdza raz jeszcze, że utrzymanie s t a t u s q u o jest niemożliwe, ponieważ niema żadnego państwa, któreby przyjęło na siebie rolę europejskiego żandarma i oświadcza na zakończenie:

„Nie upajajcie się mrzonkami, a przygotowujcie się do wojny. Wasza gotowość bojowa zaważy bardzo na szali pokoju. Jeśli zaś tracąc cenny czas będziecie prowadzić niepotrzebne rokowania, to zbliżacie przez to wojnę i czynicie ją nieuniknioną. Nie zapominajcie przytem, że rozwiązanie jest blizkie. Bądźcie więc gotowi do poparcia swego zdania całą potęgą zbrojną Rosyi; jest ona do tego przygotowana i tylko czeka na wezwanie".

Z powodu mowy tronowej Franciszka Józefa i e x p o s é Berchtolda w delegacyi austryackiej „Russkoje Słowo" pisze:

„Radość z powodu pokojowego charakteru mowy tronowej cesarza Franciszka Józefa oraz oświadczenia hr. Berchtolda w swoim e x p o s é że Austrya nie dąży do nabytków terytoryalnych jest co najmniej przedwczesna. Austrya będzie występować pod maską opiekunki albańczyków w szlachetnej roli obronicielki niezawisłości narodu albańskiego. Na tym gruncie łatwo zawsze wywołać konflikt z państwami bałkańskiemi. Albania niema ściśle określonych granic geograficznych i etnograficznych i w pojęciu niektórych patryotów albańskich w skład jej wchodzi omal, że nie cała zachodnia połowa półwyspu Bałkańskiego.

„Samodzielne wystąpienie Austryi pociągnie za sobą takież wystąpienie innych mocarstw, najbardziej zainteresowanych w kwestyi wschodniej. Wówczas zamiast formuły „Bałkany dla narodów bałkańskich" wyłoni się z natury rzeczy nowe hasło rozbioru Turcyi. Rozumie się samo przez się, że w tym wypadku Rosya nie może pozostać obojętnym widzem rozgrywających się zdarzeń. Najbardziej żywotne interesy Rosyi są ściśle związane z kwestyą zabezpieczenia zupełnej swobody przepływania przez Bosfor i Dardanele w każdych warunkach.

„Nie możemy dopuścić, aby w tej mierze stanęło inne państwo na drodze Rosyi. Oprócz tego, jeśli Austrya rości pretensye do specyalnej opieki nad katolikami albańskimi, to na Rosyi ciążą daleko poważniejsze obowiązki względem ormian tureckich, bez miłosierdzia mordowanych przez kurdów. Odpowiedź Austryi będzie dana nie nad brzegami Wisły i nie u stóp Karpat lecz w Konstantynopolu i w dorzeczu Eufratu".

Rosławlew w „Pet. Wiedomostiach" twierdzi, że Guczkow jest osobistością historyczną i pisze:

„Gdyby Guczkow był bułgarem, odegrałby on głośniejszą rolę, niż Stambułow i jechałby teraz obok cara Ferdynanda do Carogrodu. Gdyby był francuzem, to ukonstytuowałby gabinet taki jak Gambetty. Gdyby był niemcem cesarz nie pozbyłby go się tak łatwo jak Bismarcka i Bülowa".

Prasa rosyjska w dalszym ciągu omawia przebieg i wyniki wyborów.

Wydawca „Ziemszcziny" p. Wołodimirow przepowiada następujący skład czwartej Dumy:

„Do Dumy wejdzie 150 prawicowców, 50 nacyonalistów, 75 październikowców i 150 jawnych wichrzycieli. W samej Dumie zajdą wielkie zmiany, możliwe oczywiście tylko w politycznie wykolejonych przez różne błądzenia i wahania rządu Rosyi, do której partyjność parlamentarna tak pasuje, jak do krowy siodło i jest organicznie nie do zniesienia.

„Ze 150 prawicowców będzie co najmniej 50 takich, którzy zasiądą jak najdalej od przeciągów z nacyonalistami i około 20 głębokomyślących bezpartyjnych.

„Wśród nacyonalistów znajdzie się około 20 chwiejnych konstytucyonalistów, czyli październikowców 2 go rzędu.

„Październikowcy zaś prawdziwi, czyli k. d. 2 go rzędu, zjednoczą się z „całą postępową" bracią lewicową, aż do osłów lewicowych włącznie, i stanowić będą jedną bandę wichrzycieli.

„Będzie więc 80 prawicowców, 80 nacyonalistów, 20 prawicowców bezpartyjnych, 20 październikowców 2 go rzędu, czyli ogółem 200 posłów z prawego skrzydła. Opozycya zaś—225 posłów.

„W każdym razie w centrum 4-ej Dumy będzie nie tylko szczelina, a nawet luka.

„Przypuśćmy, że konstytucyjno biurokratyczna partya, nazwana partyą k. d, potrafi zjednoczyć miększe ku środkowi krańce prawego i lewego skrzydła i utworzy „dla własnego użytku centrum październikowe", składające się z jakich 50 posłów, i zamuruje rzekomo fatalną szczelinę.

„Dla każdego jednak jest jasne, że niemożliwe jest spodziewać się trwałości po takiej budowli".

„Birżew. Wied." konstatując zwycięstwo postępowców i porażkę październikowców na wyborach w Moskwie i Petersburgu, zaznaczają, iż nastrój opozycyjny zarysował się obecnie silniej, niż przed pięciu laty.

„Widzimy to wyraźnie — kończą „Birż. Wied."—iż tam gdzie ludność wybiera bezpośrednio swoich przedstawicieli, gdzie masy mają możność wypowiedzenia swojej woli, omijając wszelkie przeszkody, gdzie na otwarte zapytanie, daje się szczerą odpowiedź, tam niemasz miejsca dla prawych, nacyonalistów, niemasz go i dla październikowców. Nawet wyborcy pierwszej kuryi, t. j. ci co stoją najbliżej sfer rządzących i z pośród których przeważnie rekrutują się przedstawiciele władzy —nawet i oni stanęli w szeregach opozycyi".

List posła Jagiełły.

Warszawska „Nowa Gazeta" drukuje poniższy list wybranego przez żydów posła m. Warszawy. Brzmi on:

Wobec rozszerzanych przez część prasy mieszczańskiej fałszywych pogłosek o mej przynależności partyjnej i o tem, do jakiej frakcyi w Dumie wejdę, wobec warunków, uniemożliwiających zwoływanie zgromadzeń publicznych i wobec braku prasy robotniczej, proszę Sz. P. o pozwolenie skorzystania z łamów Jego pisma dla podania do publicznej wiadomości tego, co stanowiło istotę mej wyborczej deklaracyi, której, wskutek oświadczenia przewodniczącego, że na żadne deklaracye w zgromadzeniu wyborczem nie pozwoli, wygłosić też nie mogłem.

Oświadczyć miałem wówczas i oświadczam teraz: Jestem przedstawicielem klasy robotniczej; pełnomocnicy fabryczni wybrali mnie do kolegium wyborców większością 59 głosów na 67 głosów. Widzi we mnie swego przedstawiciela olbrzymia większość proletaryatu Polski, który wszędzie w Królestwie wybrał z kuryi robotniczej w ogromnej przewadze kandydatów bloku lewicowego. Reprezentuję tedy wolę wielotysięcznego proletaryatu Polski.

Kandydatura moja została wystawiona przez „Wyborcze Zjednoczenie Robotnicze" polskiego i żydowskiego proletaryatu.

Stwierdzam, iż po latach klęsk klasa robotnicza w masie swojej bez różnicy narodowości skupiła się z powrotem koło sztandaru walki o swe klasowe wyzwolenie, walki o wolność i demokracyę. Wszakże prawo wyborcze, oparte na krzyczącym przywileju, czyni wybór robotniczego posła zależnym od głosów burżuazyjnych wyborców. Mandat poselski gotów byłem przyjąć i przyjąłem w przeświadczeniu, że żywotnym potrzebom szerokich mas ludowych i robotniczych odpowiada poseł, który będzie stał niezachwianie na straży klasowych interesów wydziedziczonych warstw, który będzie walczył nieugięcie o zdobycie prawdziwej wolności i demokracyi, który, walcząc o warunki nieskrępowanego i wszechstronnego rozwoju naszego kraju, o prawa języka i równouprawnienie narodowości, jednocześnie będzie się umiał przeciwstawić wszelkiemu nacyonalizmowi, wszelkiej hecy nacyonalistycznej, z czyjejkolwiek ona wyjdzie strony, który będzie stał na stanowisku nieprzejednanego antagonizmu w stosunku do antyrobotniczej, ugodowej i reakcyjnej polityki burżuazyjnej reprezentacyi naszego kraju w Dumie.

W Dumie, rzecz prosta, wstąpię do frakcyi socyalno-demokratycznej.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

Eugeniusz Jagiełło.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Pole doświadczalne.** Departament rolnictwa zawiadomił kijowski gubernialny zarząd ziemski, iż do preliminarza swego na rok 1913 włączył on 24,200 rb. na urządzenie i utrzymanie pola doświadczalnego w Radomyślu.

— **Szkoła drobnego kredytu.** Dn. 5 listopada w m. Malinie pow. radomyskiego otwarta została szkoła (kursy) drobnego kredytu, urządzona przez kijowski gubernialny zarząd ziemski.

Miasteczko Malin położone jest w odległości 2 wiorst od stacyi tejże nazwy linii kijowsko-kowelskiej, o 3 i pół godz. jazdy od Kijowa. Osoby, które złożyły podania o przyjęcie na „kursy" proszone są o przybycie w oznaczonym terminie i zgłoszenie się do miejscowego T-wa kredytowego.

— **Temperatura na Dnieprze.** W dniu 28 b. m. pod Mohylowem temperatura—1°, na rzece kra; pod Rzeczycą—1°, na rzece powłoka lodowa; pod Łojewem na rzece drobna kra, pod Kijowem temperatura—1°, wody 1°.

Nadzwyczajne gub. zgromadzenie ziemskie.

W dalszym ciągu obrad gubernialne zgromadzenie ziemskie rozważało kwestyę nabycia posesyi Pogotowia Ratunkowego pod budowę gmachu dla biur gubernialnego zarządu ziemskiego. Zgodnie z uchwałą poprzedniego zgromadzenia, zarząd ziemski nabył już posesyę należącą do prof. Rejna. Kupno zaś sąsiedniej posesyi Pogotowia Ratunkowego natrafiło na niespodziewane przeszkody, ponieważ, jak się okazało, dla przejęcia przez ziemstwo długu Pogotowia, zaciągniętego w Towarzystwie kredytowem miejskiem, w sumie 26 tys. rb., należy uzyskać pozwolenie od ministerstwa spraw wewnętrznych, na co potrzeba 3—4 miesięcy czasu.

Podczas obrad większość członków zgromadzenia wypowiedziała się za przyśpieszeniem kupna drogą spłacenia pożyczki z sum ziemskich. Wobec czego zgromadzenie uchwaliło: za nabywaną od Pogotowia Ratunkowego posesyę odstąpić mu stanowiącą własność ziemstwa nieruchomość przy ul. Rejtarskiej № 22, oszacowaną w wysokości 81,340 rb., pozostałą zaś sumę 86 tys. rb. wypłacić gotówką z zaciągniętej w tym celu pożyczki, spłacając wyżej wspomniany dług w sumie 26 tys. rubli.

W związku z powyższą uchwałą p. W. Demczenko podniósł kwestyę ustąpienia ziemstwu powiatowemu części placu pod budowę gmachu dla biur powiatowego zarządu ziemskiego.

Prezes gub. zarządu M. Sukowkin zaoponował przeciwko rozpatrywaniu tego wniosku, ponieważ nie był on jeszcze przedmiotem rozważania gubernialnego zarządu ziemskiego.

P. Demczenko usilnie popierał swój wniosek, dowodząc, iż bez uchwały gubernialnego zgromadzenia nie będzie mógł przedstawić tej kwestyi zgromadzeniu powiatowemu, gdyż rozmiar placu, cena jego i t. p. pozostaną mu nieznane.

Dowodzenia jego nie znajdują jednak posłuchu wśród zebranych. Szereg mówców, między innymi pp. F. Brzozowskij i ks. M. Kurakin, wypowiada opinię, że nie można ustępować części placu, gdy jeszcze niema nawet planu gmachu dla gubernialnego zarządu ziemskiego. Zresztą ziemstwo nie po to kupowało ziemię, aby nią handlować, jeżeli zaś zarządowi powiatowemu tak pilno z budową domu dla siebie, to może on nabyć grunt w innem miejscu, gdyż pustych placów jeszcze dotychczas nie brak w Kijowie.

Zgodnie z opinią większości, zgromadzenie postanowiło odroczyć rozpatrywanie tej kwestyi do następnej sesyi. Wobec tego cofnięto również z porządku dziennego projekt budowy na tym samym placu domów dla pomieszczenia muzeum ziemskiego, drukarni i mieszkań urzędników.

Z pozostałych kwestyi porządku dziennego zgromadzenie zatrzymało się dłużej nad wnioskiem zarządu w sprawie powiększenia sum wydatkowanych z ziemskich podatków gubernialnych na potrzeby drogowe. Drogi są nader słabą stroną w naszej gospodarce ziemskiej; większość ich w gub. kijowskiej znajduje się w stanie pozostawiającym bardzo wiele do życzenia, co w znacznej mierze stoi na przeszkodzie w kulturalnym rozwoju i podniesieniu dobrobytu ludności miejscowej. Ziemstwa powiatowe nie mogą własnemi siłami zmienić takiego stanu rzeczy, z powodu braku niezbędnych na to środków materyalnych. Odnośna ankieta i obliczenia dokonane przez lipowiecki zarząd ziemski wykazały, iż dla doprowadzenia do stanu należytego tylko najwięcej zaniedbanych dróg w powiecie, ziemstwo lipowieckie musiałoby natychmiast asygnować 142 tys. rb. Z funduszów otrzymywanych z podatków powiatowych ziemstwo nie może wydatkować takiej sumy, gdyż ziemstwa powiatowe obarczone są obecnie znacznymi wydatkami na budowę sieci szkół i organizacyę pomocy sanitarnej. Jedynem wyjściem z takiego położenia byłoby powiększenie kapitału drogowego z dochodów podatku gubernialnego. Z podatku tego w r. b. ziemstwo powinno zaoszczędzić około 300 tys. rb, które w roku zeszłym wydatkowano na potrzeby nadzwyczajne (na założenie oddziałów rzemieślniczych 75 tys. rb., na stypendyum im. P. Stołypina 25 tys., zapomoga na powinność drogową—130 tys. rb, na pomnik P. Stołypina 10 tys. rb. i t. p.). Ponieważ w r. b. wydatki te już się nie powtórzą, więc dodatkowe zaliczenie 300 tys. rb. do kapitału drogowego nie spowoduje podniesienia podatków ziemskich. Jeżeli zaś nie powiększyć kapitał drogowy, to drogi ziemskie dojdą do ostatecznego upadku, ponieważ ziemstwa powiatowe wobec braku środków zmuszone będą zredukować swój i tak już niedostateczny personel techniczny.

Referując powyższy wniosek przedstawiciel gub. zarządu zaznaczył, iż b. komitet gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej, jak i gubernialne zgromadzenie ziemskie uznały dotychczasowe obowiązkowe zaliczanie do kapitału drogowego 318 tys. rb. rocznie za niedostateczne i włączyły do budżetów lat ostatnich dodatkowe kredyty na powinność drogową (po 120 tys. rb. w lat: 1910 i 1911 i 130 tys. rb. w r. 1912).

Ziemstwa powiatowe również w r. 1912 przeznaczyły na roboty drogowe około 300 tys. rubli. Lecz i te kredyty dodatkowe pierwsze zwyczajne zgromadzenie ziemskie uznało za niewystarczające dla uporządkowania nawet najważniejszych dróg ziemskich i dlatego upoważniło zarząd gubernialny do sporządzenia wespół z zarządami powiatowymi wykazu dróg, posiadających znaczenie dla całej gubernii lub poszczególnych powiatów i zbadania tych dróg, ze względu na projektowane starania o bezprocentową zapomogę rządową w sumie $1^1/_2$ mil. rubli i zaciągnięcie tej samej wysokości 3 8—procentowej pożyczki na lat 10 na doprowadzenie do porządku najważniejszych dróg ziemskich.

Powyższe zlecenie zgromadzenia zarząd ziemski wykonywa właśnie obecnie, sporządzając kosztorysy i zbierając niezbędne dane co do kosztów urządzenia najważniejszych dróg i przygotowuje referat dla następnego zgromadzenia gubernialnego w sprawie zaciągnięcia niezbędnych na ten cel pożyczek. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zaciągnięcie w roku przyszłym wspomnianej 3 milionowej pożyczki nie natrafi na żadne przeszkody i od r. 1914 ziemstwo przystąpi do gruntownego ulepszenia najważniejszych dróg ziemskich na rachunek pożyczki, podobnie jak obecnie na rachunek takiej samej pożyczki z kapitału ubezpieczeniowego buduje się sieć telefonów ziemskich.

Biorąc jednak pod uwagę, iż dla przeprowadzenia robót drogowych na rachunek pożyczki trzeba będzie znacznie powiększyć personel techniczny, i dlatego byłoby niekonsekwentnie w przeddzień tych robót, t. j. w roku 1913, zmniejszać ów personel, redukując kredyty drogowe, zarząd ziemski wypowiada się za koniecznością zwiększenia kredytów na rachunek sum podatku gubernialnego, które w r. b. użyte zostały na wydatki nadzwyczajne, na rok zaś przyszły nie posiadają specyalnego przeznaczenia.

Ogółem zarząd proponował powiększyć kapitał drogowy na rok 1913 o 299 tys. rb., t. j. po 23 tys. rb. dla każdego powiatu i m. Kijowa.

Podczas dyskusyi, jaka wynikła w tej kwestyi, członek zarządu ziemskiego A. Kich, a za nim kilku innych mówców, wypowiedzieli się przeciwko tak znacznemu powiększeniu kapitału drogowego, z tego względu, iż są podstawy do przypuszczenia, iż owe 300 tys. rb, użyte w r. b. na wydatki nadzwyczajne, w roku przyszłym okażą się również częściowo zaangażowane na inne potrzeby. Opinię p. Kicha poparł również prezes komisyi finansowej W. Demczenko. Po dłuższej dyskusyi zgromadzenie postanowiło powiększyć kapitał drogowy na r. 1913 o 195 tys. rb, t. j. po 15 tys. rb. dla każdego powiatu i m. Kijowa, z tem, aby ogólna suma preliminarza wydatków na r. 1913 w żadnym razie nie przewyższała preliminarza roku bieżącego.

Po rozpatrzeniu kilkunastu spraw mniejszej wagi przewodniczący zamknął zgromadzenie.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Najuprzejmiej prosimy o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującej odezwy.

Rada stowarzyszenia „Bratnia Pomoc" studentów politechniki kijowskiej uprasza byłych członków stowarzyszenia o zwrot pożyczek zaciągniętych w kasie „Bratniej Pomocy".

Wrazie trudności uiszczenia się z całkowitego długu jednorazowo, rada proponuje spłacać należność ratami.

Ażeby uniknąć umieszczenia nazwisk w pismach na liście niewypłacalnych dłużników, rada prosi byłych członków „Br. Pom." o porozumienie się z przewodniczącym komisyi rewindykacyjnej.

Adres przewodnicz. kom. rewindyk.: Kijów, Maryjsko-Błagowieszczeńska 125 m. 6 Romulus Gliński. Rada „Bratniej Pomocy".

P. S. Upraszamy wszystkie pisma o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Prezes W. Bajer.

Bez maski.

Procedura wyborów, która p. Jagiełłę uczyniła członkiem czwartej Dumy Państwowej, była nad wyraz ciekawa i pouczająca.

Co teżby powiedział chronicznie niezadowolony z „obskurantyzmu i antyhumanitaryzmu" polskiego p. Petrunkiewicz, gdyby t a k właśnie się stało: naprzykład w Moskwie?...

Ale to tylko Warszawa a więc teren eksperymentów, za które kieszeń nadnewskich wolnomyślicieli—nie płaci.

Stąd wybory warszawskie odbyły się w sposób iście niezwykły.

Buławę hetmańską trzymał p. Winawer z Petersburga, opinię miarodajną tworzyli kadeci rosyjscy, natchnień ideowych szukano... w Białymstoku, Odesie i Berdyczowie..

Ażeby polakom w ich własnej stolicy nawymyślać, odezwę nacyonalistów żargonowo-żydowskich pisze—socyalista Mendelsohn.

Ażeby polaków zlekceważyć, za kandydatem skonfederowanych stronnictw polskich a n i j e d e n żyd głosu nie daje...

Aby dla interesów polskich wyrazić pogardę, typowa i najbardziej zachłanna burżuazya żydowska na posła stolicy wybiera—przewrotowca...

Chyba dosyć...

Fakt się spełnił, sytuacya się wyjaśniła, znalazło się nawet miejsce na humor.

Powiadają:

...Dali ongi l i t w i n i Polsce Jagiełłę-króla; dali dzisiaj l i t w a c y Polsce Jagiełłę-posła; a różnica w „rodzaju zajęcia" tłumaczy się... duchem czasu.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Germana i Serapiona B.
Jutro 31 (13) Symfroniusza.

Wschód słońca o godz. 7 m. 11.
Zachód słońca o godz. 4 m. 19.
Długość dnia godz. 9 m. 08.

Kalendarzyk Historyczny.

12 listopada n. st.

Roku 1803. Tadeusz Kościuszko w liście do Segura protestuje przeciwko posądzeniu go o to, że po klęsce Maciejowickiej wyrzekł był słowa: „*Finis Poloniae*".

— **Z Koła Kobiet Polek.** Zarząd Koła przypomina, że zwykłe towarzyskie zebranie odbędzie się dziś w Ogniwie o godz. 8

— **Teatr Polski.** W czwartek tyg. bież wystawiona będzie w Teatrze Polskim najnowsza komedya utalentowanego młodego pisarza polskiego, laureata zeszłorocznego konkursu dramatycznego Teatrów Rządowych Warszawskich — Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Gra serc". Komedya ta była grana w teatrze Rozmaitości w Warszawie na otwarcie sezonu dramatycznego i zdobyła sobie wielkie uznanie zarówno prasy, jak i publiczności.

W głównych rolach wystąpią: pp. Orleńska, Rychłowski, Bogusławski, Skarzyński, Lechowski, Wroncki i inni.

Sztukę wyreżyserował p K. Tatarkiewicz.

— **Walne zgromadzenie sekcyi wioślarskiej P. T. G.** W niedzielę dnia 28 b m w lokalu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego odbyło się walne zgromadzenie sekcyi wioślarskiej.

Po wybraniu prezydyum przystąpiono do rozważenia spraw bieżących. Na wniosek komandora druha K. Kleczyńskiego uchwalono polecić nowemu wydziałowi wystarać się o fundusz na budowę nowej przystani i powziętą w tej kwestyi uchwałę przedstawić do zatwierdzenia nadzwyczajnego zgromadzenia. Następnie druh E Vetter odczytał i wręczył druhowi komandorowi K. Kleczyńskiemu adres sekcyi wioślarskiej, zawierający wyrazy uznania i wdzięczności.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Do wydziału zostali powołani: K. Kleczyński (23 głosami) J. Rayzacher (23), M. Bączkowski (23), E. Vetter (22), A. Rodowicz (20), S. Ejzert (20), F. Andrzejowski jun. (19), W. Ambrożewicz (14) i J. Drzewiński (10); kandydatami: J. Drzewiecki (10), J. Warchałowski (7) i W. Dąbrowski 5 głosami.

Po wyborach wydziału zebranie zostało zamknięte, a druh S. Ejzert w imieniu zgromadzonych podziękował ustępującym członkom wydziału.

— **Echa wyborów.** Wydział statystyczny zarządu miejskiego wygotował sprawozdanie z wyborów kijowskich do Dumy Państwowej. Ze sprawozdania wynika, iż początkowo wpisanych było na listy wyborcze 1 ej kuryi m. Kijowa 2,592 wyborców; z tej liczby gubernialna komisya wyborcza wykreśliła 236 osób, prawo wyborcze przysługiwało 2,356 wyborcom z 1-ej kuryi, z nich wzięło udział w wyborach 1,640 osób, t. j. 69,61% ogólnej liczby wyborców 1-ej kuryi. Podali oni na W. Demczenkę 816 głosów i na D. Grygorowicza-Barskiego 756 głosów; poza tem 29 głosów podano na różne osoby i 39 uznano za nieważne.

Z 2,356 wyborców, którzy głosowali w 1-ej kuryi, 1792 — byli to właściciele nieruchomości, 381 — właściciele przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych i 183 osoby, posiadające oba powyższe cenzusy.

Na listach wyborczych 2-ej kuryi m. Kijowa zamieszczono początkowo 21,345 osób, z liczby których gubernialna komisya wyborcza wykreśliła 2,265 osób. Korzystało zatem z praw wyborczych 19,080 osób, z których głosowało 13,127, czyli 68,8%. Na A. Sawenkę podano 6,244 głosy, na S. Iwanowa — 6,527 głosów. Poza tem 12 głosów podano na różne osoby, 342 głosy uznano za nieważne i 2 głosów nie doliczono się w cyrkule bulwarowym.

Z liczby 19,080 wyborców, którzy głosowali w 2-ej kuryi, było właścicieli nieruchomości 1,887, właścicieli przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych 1,003, opłacających podatek mieszkaniowy — 3,156, opłacających podatek przemysłowy — 853, posiadających odrębne nieopodatkowane mieszkanie — 5,522, urzędników — 3,936, emerytów — 141, korzystających z 2 cenzusów — 2,463, z 3 cenzusów 114 i z 4 cenzusów — 1.

— **Z politechniki.** W dniu 26 października odbył się jubileusz profesora politechniki kijowskiej E. Wotczała z powodu 25-lecia jego pracy na polu naukowem.

— **Tramwaj na wystawie.** Towarzystwo tramwaju światoszyńskiego zaproponowało komitetowi wystawy urządzenie komunikacyi tramwajowej na placu wystawowym, pod warunkiem jednak, że miasto zgodzi się na przedłużenie linii tramwaju światoszyńskiego wzdłuż Bibikowskiego Bulwaru od Wrót Tryumfalnych do placu Żydowskiego.

Projekt powyższy, na prośbę komitetu wystawy, rozpatrywała w tych dniach miejska komisya tramwajowa, która uznała postawiony przez Towarzystwo warunek za niemożliwy do przyjęcia.

— **Narada.** Dn. 1 listopada w kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim odbędzie się posiedzenie sekcyi gospodarki ziemskiej na wystawie kijowskiej z udziałem przedstawicieli połtawskiego i innych zarządów ziemskich.

— **Posiedzenie gub. komisyi do spraw miejskich i ziemskich.** Wczoraj w sali zarządu gubernialnego pod przewodnictwem wicegubernatora kijowskiego B. Kaszkarewa odbyło się posiedzenie gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich, na którem rozpatrzono szereg spraw o wykroczeniach służbowych członków zarządów ziemskich, miejskich i mieszczańskich oraz szereg uchwał rad i zarządów miejskich w sprawach gospodarki miejskiej. Między innemi komisya rozpatrzyła także uchwały gubernialnego zgromadzenia ziemskiego w sprawie zezwolenia ziemstwom powiatu wasylkowskiego na zaciągnięcie pożyczki w sumie 75,000 rb. i powiatu kijowskiego—w sumie 10 tys. rb. Obie uchwały z przychylną opinią postanowiono przedstawić do uznania ministra spraw wewnętrznych.

Rozpatrzono również skargę radnego Dikiatina na uchwałę kijowskiej rady miejskiej o umiastowieniu tramwajów. Komisya postanowiła pozostawić skargę bez skutku.

— **Wyjazd gubernatora.** Z powodu wyjazdu gubernatora kijowskiego szambelana A. Giersa, obowiązki jego pełni zastępczo wicegubernator B. Kaszkarew.

Obowiązki wicegubernatora pełni tymczasowo starszy radca zarządu gubernialnego ks. W. Żewachow.

— **Katastrofa kolejowa.** Wczoraj rano w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich otrzymano wiadomość, iż d. 28 b. m. o godz. 11 w nocy pomiędzy stacyami Szołdaniente a Lipczany pociąg pocztowy № 4 najechał na złom skalny. Parowóz wykoleił się, a kilka wagonów, w tej liczbie bagażowy, pocztowy i 4 wagony III, I i II klasy, spadły z nasypu i zostały strzaskane. Liczba rannych według pierwszych doniesień wynosiła 13, w tem 4 ciężko.

Na dystansie, gdzie nastąpiła katastrofa, tor kolejowy otoczony jest skałami. Z rana przed katastrofą stróż kolejowy, oglądając tor nie zauważył żadnego podejrzanego pęknięcia w skale i dlatego niezaalarmował poblizkich stacyj. Lawina spadła prawdopodobnie na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu. Tor kolejowy zawalony został gliną i kamieniami na przestrzeni kilkunastu sążni.

Niezwłocznie na miejsce katastrofy wysłano ze stacyi Słobódka wraz z pociągiem kuryerskim № 1 wagon sanitarny z lekarzem i środkami opatrunkowymi. Ze stacyi Florenty wysłano pociąg pomocniczy z robotnikami dla oczyszczenia toru. Po dokonaniu opatrunku rannych przewieziono do Rybnicy a następnie do Odesy.

Wobec zawalenia toru pociągi № 3 i 6 będą szły do st. Lejpcigskaja, wszyscy więc pasażerowie, którzy jadą do stacyi kolejowych położonych poza Oknicą, będą przesiadali w Słobódce i odbywali dalszą podróż przez Żmierzynkę.

Otrzymane wieczorem w zarządzie kolejowym wiadomości podają liczbę rannych na 9 w tem 5 ciężko. W liczbie rannych znajduje się 5 urzędników kolejowych.

— **Zamknięcie wystawy.** Onegdaj zamknięta została wystawa chryzantem. Wielki medal złoty otrzymał ogrodnik W. Wejdiszer za piękne okazy chryzantem, wystawione w liczbie 75 W Nowacki otrzymał medal złoty za prace przy udekorowaniu 3 wystaw. Średnie złote medale otrzymali: W. Wesser za kwiaty sztuczne i ogrodnictwo, „Rudolf" za kolekcyę bukietów i żardinierek. Duży srebrny medal otrzymał Grigorjew za żardinierkę i wieńce.

— **Zimowy rozkład ruchu tramwajów.** Na ostatnim posiedzeniu miejskiej komisyi tramwajowej rozważano przedstawiony do zatwierdzenia zarządu miejskiego zimowy rozkład ruchu tramwajowego, obowiązujący od dn. 1 listopada r. b. do 1 kwietnia r. 1913 Komisya zatwierdziła nowy rozkład z wyjątkiem marszruty wagonów № 9, które będą kursować, poczynając od ul. W.-Wasylkowskiej przez M.-Błagowieszczeńską, Bulwarno-Kudriawską, W.-Żytomierską do ratusza i z powrotem do ul. W.-Wasylkowskiej, czyli, że sekcya W.-Wasylkowska—Plac Cesarski zostaje zniesiona. Pozatem komisya postanowiła zaproponować zarządowi Towarzystwa powiększenie liczby wagonów na linii Padół — Dworzec kolejowy i uregulowanie ruchu wzdłuż ulicy M.-Błagowieszczeńskiej.

— **Z powodu zamierzonego wykupu.** Na skutek odmowy Towarzystwa tramwajów miejskich przedstawienia zarządowi miejskiemu na zasadzie § 9 kontraktu spisu należących do Towarzystw nieruchomości i ruchomości, komisya tramwajowa postanowiła zmusić do tego Towarzystwo w drodze sądowej.

— **W sprawie konserwatoryum.** Dyrekcya kijowskiej filii rosyjskiego T-wa muzycznego zwróciła się do prezydenta miasta z prośbą o zakomunikowanie radzie miejskiej na najbliższem jej posiedzeniu, iż zgodnie z komunikatem T-wa z d. 10 b m. (który podaliśmy w swoim czasie), kwestya założenia konserwatoryum w Kijowie została już ostatecznie zdecydowana Konserwatoryum będzie otwarte z początkiem przyszłego roku szkolnego, wobec czego wszelkie starania zarządu miejskiego w tej sprawie byłyby już zbyteczne.

— **Umiastowienie tramwajów i oświetlenia elektrycznego.** Z powodu zamiaru utworzenia specyalnej komisyi do spraw umiastowienia tramwajów i oświetlenia elektrycznego, prezes miejskiej komisyi tramwajowej bar. W. Orgis Rutenberg zwrócił się do prezydenta miasta, aby obie te kwestye, t j. umiastowienie tramwajów i wykup przedsiębiorstwa elektrycznego rozpatrywane były każda z osobna, jak również aby starania o pożyczki na wykupienie obu przedsiębiorstw prowadzone były zosobna dla każdego z nich. Jednocześnie p. Orgis Rutenberg wyraża prośbę, aby do komisyi dla wykupu tramwajów powołano jego, jako prezesa komisyi tramwajowej oraz buchaltera-specyalistę w powyższych miastach p-Kir-Dołżana

— **Podwyższenie pensyi urzędnikom kolejowym.** Na początku r. b. centralny zarząd kolejowy w Petersburgu zaprojektował podniesienie pensyi wszystkim pracownikom kolejowym, pobierającym poniżej 600 rubli rocznie. Obecnie w kwestyi tej zapadła pomyślna dla urzędników decyzya ministerstwa.

Do liczby pracowników, którym pensya zostanie podniesiona, należą robotnicy kolejowi, zwrotniczy, konduktorzy, maszyniści, ich pomocnicy (wogóle cała obsługa pociągu), dozorcy przy wagach i t d, urzędnicy pracujący w zarządzie kolejowym i na linii: rachmistrze, pisarze, biuraliści i t. d., wreszcie felczerzy, akuszerki, agenci techniczni i t. d.

Według obliczeń zarządów kolejowych urzeczywistnienie projektu wymagałoby wyasygnowania dodatkowego kredytu w wysokości 20 z górą milionów rubli.

Wobec tego, iż uzyskanie tej sumy w drodze prawodawczej zajęłoby dużo czasu, centralny zarząd kolejowy już obecnie wciągnął do preliminarza kolejowego na rok 1913 10,000,000 rubli z tem, ażeby projekt został urzeczywistniony całkowicie z dniem 1-ym sierpnia 1913 roku. Ogółem funkcyonaryusze kolejowi pobierający poniżej 360 rubli rocznie otrzymają 40 proc. podwyżki, pobierający zaś więcej niż 360 rb —30 proc.

Dla kolei Południowo-Zachodnich centralny zarząd kolejowy przeznaczył na ten cel w roku 1913 1,400,000 rubli.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W ostatnich dniach w pościgu za wyłamywaczami, policya śledcza dokonała szeregu obław w mieście, podczas których ujęto cały zastęp złodziei, sprawców kradzieży w mieście i poza obrębem miasta. Wśród aresztowanych znajdują się: fryzyer - K Szerszan, który dokonał w Petersburgu kradzieży u G. Aleksandrowa, E. Skidanowa z kosztownościami skradzionemi u Garinej w Sewastopolu, N Bobrow, który okradł w tych dniach mieszkanie M. Uszacewej w d. Nr. 24 przy ul. Michałowskiej. D. Palanica za kradzież w d. Nr. 20 przy ul M. Żytomierskiej u M. Lewinoj, W. Legaczyński, który dokonał kradzieży u A. Izwidki, w d. Nr 63 przy ul. W. Wasylkowskiej, P. Stetiucha, który skradł sak z mieszkania dr. E. Byka w d. Nr. 48 przy ul. Fundukłejowskiej. Okazało się że sak był zastawiony w lombardzie przez posłańca.

Przy ul. Olegowskiej w d. Nr. 16 za pomocą zasadzki schwytani zostali rabusie: E. Pantelejew i N. Spirkacz, którzy okradli w tych dniach stragan M. Stankowej na Siennym rynku.

— NAPAD. Dn. 28 października około g. 10-ej wieczorem na przechodzącego ul Konstantynowską R Mejerowskiego, koło d. Nr. 13 napadło 5 napastników, i zadali mu ranę kłutą w plecy. Rannemu zrobiono opatrunek. Powodem napadu były podobno jakieś porachunki osobiste.

— SAMOBÓJSTWO. W d. Nr. 6 na Nowym Zaułku odebrał sobie życie przez powieszenie F. Bertram.

— „ZŁOTA RĄCZKA". Niedawno temu w d. Nr. 41 przy ul. Chorlewej okradziono dwukrotnie mieszkanie L. Kotlarowa.

W kilka dni po drugiej kradzieży L. Kotlarow dostał list z propozycyą zapłacenia określonej sumy za rzeczy, które wówczas zostaną mu zwrócone. Na pierwszy raz proponowano Kotlarowowi aby położył w umówionem miejscu 6 rb. 50 kop., a wzamian złodzieje obiecywali mu zwrot zegarka i surduta. List był podpisany „Złota rączka". Był to pseudonim jednej ze złodziejek sławnej niegdyś w świecie występnym. O liście zawiadomiono policyę śledczą, która urządziła zasadzkę i schwyciła złodzieja, który się zjawił w umówione miejsce po pieniądze.

Okazało się, że jest to złodziej zawodowy A. Czekrygin.

— NIEPOMYŚLNA WYPRAWA. Wyłamywacze kas operowali znowu nocy ubiegłej. Tym razem chcieli się oni przedostać do sklepu spożywczego S. Borodińskiego, w d. Nr. 140 przy ul. W.-Wasylkowskiej. Nad sklepem było, jak się okazuje puste mieszkanie, co ułatwiało działalność złodziejom.

Złodzieje przedostali się do mieszkania i zaczęli robić otwór dla przedostania się do sklepu. Wyjęli w tym celu już nawet jedną deskę z podłogi, gdy nagle coś ich nastraszyło i porzuciwszy 2 świdry, dłuto i inne narzędzia złodziejskie zdołali umknąć.

— NA TLE ZAZDROŚCI. Dn. 28 października wieczorem na rogu ul. Andrzejowskiej i Aleksandrowskiej rozegrał się finał dramatu rodzinnego. K. Starow zapałał zazdrością względem właściciela „strzelnicy" na Padole. S. Sołowjewa i zadręczał wskutek tego swoją żonę.

Zazdrosny mąż postanowił wreszcie zakończyć rachunki z Sołowjewem. Wyśledziwszy Sołowjewa K. Starow rzucił się na niego niespodziewanie z nożem i zadał S. trzy rany w piersi i żołądek. Ranny zalewając się krwią padł na trotuar. Na krzyki rannego nadbiegli przechodnie schwycili Starowa i oddali go w ręce policyi.

Sołowjewowi lekarz „Pogotowia" zrobił opatrunek, a następnie odwiózł go do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy w d. Nr. 13 przy ul. Brackiej na Padole, okradziono sklep E. Babuszkinej. Złodzieje wyłamali zamki a następnie naruszyli pieczęcie nałożone przez komornika za długi.

— Na N. Wale w d. Nr. 63 z mieszkania J. Łokszina dokonano kradzieży klejnotów wartości około 200 rb

— W gmachu 2 go teatru miejskiego skradziono palto G. Juchniewiczowi.

— Na Górnej Sołomience w d. Nr. 1 przy ul. Wielkiej jeden z robotników nieznanego nazwiska dokonał kradzieży narzędzi stolarskiej z warsztatu N. Berenbejna i umknął.

— Przy ul. Kuźniecznej w d. Nr. 33 dokonano kradzieży ubrania u S. Łuciszowej.

— W d. Nr. 46 przy ul. Ługowej skradziono z mieszkania G. Portunki, wyłamawszy zamki, 40 rb gotówką oraz różne rzeczy wartości 100 rubli.

— Na Dzikim zaułku w d. Nr. 5 skradziono z kufra w mieszkaniu S. Kiełbasy 227 rub. gotówką.

— W d. Nr. 22 przy ul. Samsonowskiej dokonano kradzieży rzeczy z mieszkania P. Kuźniecowej.

Złodziejką była jak się okazało niejaka F. Znamieńska, która też ujęto z częścią łupu.

— W d. Nr. 7 przy ul. Nazarjewskiej skradziono u A. Wolskiego rzeczy wartości 150 rb.

Oprócz tego dokonano kradzieży: na S Polance u M. Jakowienki, w d. Nr. 75 przy ul. Włodzimierskiej, u L. Simenkowej w restauracyi „Nadzieja", w d. Nr. 25 przy ul. Lwowskiej u P. Szczupakowa.

Sprawcy tych ostatnich dwóch kradzieży: E. Samojlenko i F. Butkiewicz z 4 wspólnikami zostali ujęci.

— AWANTURNIK. Dn. 28 października wieczorem awanturujący się po pijanemu na placu ratuszowym I. Kriutko, rozbił w tureckiej piekarni Feracha-Zade, witryny wartości 300 rb. Awanturnika ujęto i pociągnięto do odpowiedzialności.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. Nr. 80 przy Bibikowskim-Bulwarze usiłował odebrać sobie życie z powodu braku pracy Antoni Iwanow.

Przy ul. Mitrofanjewskiej w d. Nr. 17 otruła się arszenikiem Serafina L. „Pogotowie" uratowało życie obojgu desperatom.

— DEZERTER. W d. Nr. 16 przy ul. Buljońskiej, w jednem z mieszkań złodziejskich policya ujęła dezertera z 4-go finlandzkiego pułku strzelców, który mieszkał w Kijowie długi czas bez paszportu pod nazwiskiem W. Ignatowicza.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj do mieszkania O. Gios, w d. Nr. 31 przy ul. Lwowskiej, pod pretekstem najmowania pokoju, zjawiła się jakaś młoda dziewczyna. Po obejrzeniu pokoju oświadczyła ona, że pokój jest dla niej za drogi i oddaliła się. Po jej odejściu zauważono brak zegarka, który leżał na stole. Złodziejki nie odnaleziono.

— POŻAR. Dn. 28 października w sklepie spożywczym M. Judkowskiego na targu Halickim wszczął się pożar.

Ogień wkrótce stłumiła straż ochotnicza. Straty nieznaczne.

— KRWAWE STARCIA. W d. Nr. 40 przy ul. Nawodnickiej miało miejsce starcie pomiędzy S. Starostienką i I. Wasiljewym. Podczas bójki S. zranił W. w oko co zagraża mu utratą wzroku

Wczoraj w nocy, na rogu ul. Proreznej i Puszkińskiej, jakieś podejrzane osobistości wszczęły bójkę z politechnikami A. R. i A. K. W rezultacie jeden ze studentów został raniony w rękę, drugi w nogę.

Rannym lekarz „Pogotowia" zrobił opatrunki. Napastnicy umknęli.

— RABUNEK. W sadybie Nr. 39 na N. Wale, napadło na A. Kułaja w zajeździe 5 niewiadomych rabusiów, którzy mu odebrali 55 rb. gotówką i umknęli.

— SKŁADY ZŁODZIEJSKIE. W d. Nr. 76 przy ul. Międzygórskiej, w mieszkaniu W. Bordowa wykryto kilka pak z suknem z fabryki M. Halperna, z Łodzi.

Paki te zostały przywiezione przez pozbawionego praw A. Stersznieva i drugiego złodzieja zawodowego Nikifienkę, którzy zdążyli umknąć.

W tych dniach w d. Nr. 14 przy ul. Włodzimierskiej skradziono bieliznę R. Gordona i K. Gorbaczewa. Część łupu policya śledcza znalazła w herbaciarni w d. Nr. 94 przy ul. Stołypinowskiej u pozbawionego praw I. Koczanowskiego, w chwili gdy ten sprzedawał skradzione rzeczy paserom.

Aresztowano również 5 paserów. Pozostałą część rzeczy odnaleziono u stróża A. Czopowskiego, w d. Nr. 10 przy ul. Poczajowskiej.

[illegible] Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 29 października (11 listopada) [illegible] r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	0,2	1,3	0,4
Barometr przy 0 w mm	742,9	749,9	738,6
Wilgotność w proc.	100	98	98
Kierunek i siła wiatru	PłdnW4	PłdnW4	W2
Zachmurz. wedł. 10 st. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm	0,0	0,1	0,2

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najwyższa temp. powietrza w ciągu doby	1,3
Najniższa	—0,2
Średnia temp. pow. w ciągu doby	0,6
[illegible] temp. pow. w ciągu doby	2,8

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej na podstawie telegramu Głównego Obserwatoryum fizycznego:

Pogoda przewidywana na d. 30 października: podwyższenie temperatury w pasie południowym i centrum, chłodniej w północnym pasie i na zachodzie, opady we wszystkich rejonach oprócz wschodu.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Polski.

„Irydyon."

Wiekopomne arcydzieło Zygmunta Krasińskiego — nie jest utworem scenicznym i nigdy takowym w przekonaniu twórcy prawdopodobnie nie było—świadczy o tem już sama forma, w jaką wcielił poeta „dzieje syna zemsty"; jeśli nie brać pod uwagę rzeczy pozornie błahej, lecz wiele mówiącej, iż dramatyczny poemat podzielony został na „części"—nie zaś akty—to już ta okoliczność, że rozwiązanie dramatu następuje w „Dokończeniu", pozbawionem formy dyalogowej — kwestyę roztrzyga.

Inscenizacya utworu nieprzeznaczonego dla sceny a zwłaszcza utworu o takiej głębi i logice myśli i czuć — jak Irydyon, w którym ani jedno zdanie, ani jeden wyraz nie są zbyteczne i bezkarnie skreślone być nie mogą—natrafia na nieprzezwyciężone przeszkody. Gdyby jednak ostatnie udało się szczęśliwie usunąć — jeszcze pozostaje to, o czem sam poeta mówi, iż, „w Irydyonie idee więcej się ruszają, niż ludzie",—ponieważ zaś ruchu idei uzmysłowić wogóle niepodobna — więc też Irydyon zawsze zachwycać będzie stokroć bardziej w marzeniach i rozmyślaniach nad nieśmiertelną księgą, w bezpośredniem obcowaniu ducha czytelnika z duchem twórcy, niż w ujęciu scenicznem efektami zewnętrznymi działającym na zmysły.

Kijowski nasz zespół stanął nadto wobec trudności, które jedynie najgłębsze współczucie budzą we mnie dla prawdziwie nieszczęśliwych artystów, przytłoczonych już nietylko ogromem zadania przy odtwarzaniu genialnego dzieła, ale wprost steroryzowanych warunkami, w jakich spełniać swe zadanie musieli bez żadnej nadziei na zmianę ku lepszemu w przyszłości; mam tu na myśli scenę w „Ogniwie" nie przewyższającą rozmiarami studenckiego peristylu na czwartaku i uniemożliwiającą byle jaki ruch swobodniejszy; myślę też o defektach świetlanych, dzięki którym—wszelka mimika, gra twarzy—staje się najzupełniejszą fikcyą — tak, iż artysta może z powodzeniem nie zdradzać najmniejszego w tym kierunku wysiłku.

W tak niesprzyjających warunkach—oglądaliśmy arcydzieło Krasińskiego, wystawione w znacznym skrócie z zupełnem pominięciem aktów a raczej części trzeciej i czwartej, dzięki czemu oczywiście niezrozumiałem zdawało się widzom o słabszej pamięci „Dokończenie", które, nawiasem mówiąc, w całem przedstawieniu było momentem najszczęśliwszym.

Zarzut przepołowienia „Irydona" znów godzić nie może w kierownika artystycznego i reżyserję, która wszystko wyzyskała co było w jej mocy; wina to sceny, rozporządzającej niewystarczającymi środkami technicznymi, np. dla szybkiej zmiany dekoracyi i t. p; gdyby przy takim stanie rzeczy chciano w całości pokazać nam utwór, zająłby to zbyt dużo czasu i było zbyt nużącem dla widzów.

Przechodzę do tego, co leżało w zakresie możliwości dla wykonawców i reżyserji. Postać bohatera, którego trzy nazwy: grecka—Irydyona, germańska—Sygurda i chrześcijańska — Hieronima, jak to zauważył głęboki znawca twórczości Krasińskiego — są wykładnikami trzech prądów, przenikających jego duszę, jednoczącą w sobie lotną, śmiałą myśl po ojcu greku i skłonność do rozmarzeń i refleksyi po matce germance — a nadto przywdziewającą na każdym kroku i w każdej chwili coraz to inną zwodniczą maskę—postać tę niesłychanie skomplikowaną pod względem psychicznym—odtwarzał p. F. Rychłowski. Zdolności artystyczne wykonawcy bez wątpienia w tej roli nie znalazły właściwego sobie wyrazu — powstrzymuję się więc z wypowiedzeniem sądu do chwili ujrzenia kreacyi, w której przejawi swą indywidualność sceniczną w sposób bardziej wyraźny.

„Wybraną przez Pana", jak lilia czystą dziewicą, w której w przedziwny sposób splata się miłość chrześcijańska do Chrystusa z miłością tajoną, eteryczną, niemal bezcielesną do „Syna zemsty"—rzeczywistą Kornelią Metellą z wymarzonego poematu—była p. Orleńska; ujmowała czystością gołębią siostry w Chrystusie, przerażała, pędząc w obłąkaniu po katakumbach z okrzykiem: „do broni, do broni" i upajała miłością wszechprzebaczenia i zaziemskością w chwili ocalenia Irydyona u stóp Krzyża w Coloseum.

Wykonawczyni Elsinoe — p. L. Pancewiczowa wniknęła również w swą rolę; z prawdziwem odczuciem przeżyła na scenie rozdzierającą chwilę rozstania się z bratem przed odejściem do pałacu cezara; ale wobec zniewieściałego Heliogabala, jak na córę Grymhildy i wnukę Sygurda, zamało wykazała władztwa, mocy i pogardy — zresztą nie ujrzeliśmy jej w najsilniejszem napięciu uczuciowem — w niegranej niestety scenie, gdy się przebija sztyletem w obecności umiłowanego Aleksandra Sewera. Postać Masynissy — przedstawiciela odwiecznej walki dobrego ze złem, demona stawiającego sobie za cel nie uwiedzenie jednego człowieka, jak Mefistofeles Goetego, lecz zatrucie złem całych społeczeństw — wiodącego cały glob ziemski do zatracenia — wyzyskał p. G. Buszyński w sposób właściwy i prawdziwie artystyczny, toż samo można powiedzieć o p. Tatarkiewiczu, któremu tylko można zarzucić zbyt wielką może w ruchach porywczość, poza tem jednak typ zniewieściałego w rozkoszach i nadużyciach czciciela Mitry Heliogabala został oddany doskonale. Reszta wykonawców: p. T. Skarżyński, M. Bogusławski, K. Puchniewski i T. Lechowski, poprawnie role swe odegrali.

Podnieść jeszcze muszę dobre wyreżyserowanie sztuki—zaznaczające się nawet w szczegółach.

Licznie zgromadzona publiczność serdecznie przyjmowała przybyłych na sezon tegorocznych artystów i darzyła ich zasłużonymi oklaskami.

M-ski.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksander Muromcew; Roman Utgof, inżynier; Tadeusz Żółkiewski, obywatel, z Lipowca; Henryk Weber; M. Weber; Wiktor Wiszniowski, adwokat przysięgły, z Humania; Paweł Krupieński, obywatel; B. Gisen, adwokat przysięgły; Włodzimierz Kolk; Pol Bertier, kupiec; Ludwika Llosu; Andrzej br. Bobrinskij; Eliza Torp; Armin Wortman, kupiec; Mikołaj Kozakow; Heinrich Jacobson; Jan Wyszesławcew, obywatel; Zygmunt Narbutt, obywatel, z Humania; Michał Labasznikow, właściciel cukrowni; Ignacy Szczeniowski, obywatel, z Kapuścian; S. Chazanowski, kupiec; F. Chazanowska; Zygmunt Dobrowolski, lekarz, z Humania.

Hotel François: pp. Robert Szankland, obywatel angielski; Włodzimierz Bandrowski, obywatel Austryacki, ze Lwowa; Natalja Bogdanowicz; Halina Waśkowska z Teodorówki; Gustaw Hofman, woj, z Warszawy; Aleksy Głuchowcew; Marya Kutowaja; Mikołaj Łotaszewski z Połtawy; Maksymilian Lipman, adwokat przysięgły; P. ks. Mikeładze; Marya Cichocka z Janczyc, Mikołaj Podhorecki, pułkownik; Floryan Bojarski, obywatel, z Berezówki; Edward Bachta; Włodzimierz Naszkin, Karol Leśnicki z Bobrujska; Oskar Grunberg, wojażer; Magardycz; Chadżi Markarow z Radziwiłłowa; Michał del Campo-Scypio z Radomia; Halina Wyszyńska z Olszan; Wacław Makowski, obywatel, z Czudnowa.

Hotel Ermitage: pp. Sergjusz Łukaszewicz, pułkownik; Paweł Karaszi, of.; Józef Baran, inż; Grzegorz Mindiuk, of.; Aleksander Wasowicz, of; Aleksander Siergejenko; J. Dorożyńska; M. Makowkin; Grzegorz Szumkiewicz, pułkownik; S Sołomko; Marya Zakrzewska.

Hotel Hładyniuka: pp. Mikołaj Szulgin, senator; Mikołaj Protopopow, of.; Eugenia Zbatonowa; Aleksy Sławatyński, obywatel; Włodzimierz Nikołajew, generał; Katarzyna Bokowa; J. Wüstenberg z Putiwla; Robert Dreiman; Wacław Sztepan, administrator; Władysław Onoszko; A. Skarzyński, obywatel, z gubernii czernihowskiej; Roman Liwski z Warszawy; Aleksander Maksimow, woj; Bolesław Radwicki, obywatel, z gub. kijowskiej; Kazimierz Byszyński z Płoskirowa; Aleksander Batowicz, obywatel, z gub. połtawskiej; Anna Mikulińska z gub. połtawskiej; Marya Rodeli, ob., z gub. chersońskiej.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Połozow: Antoni Jałowski z Koziatyna; Flawian Znamierowski z gubernii podolskiej; Zofia Malinowska z Warszawy.

Palast Hôtel: pp. Grzegorz Brodzki, kupiec; D. Bondariew; B. Wakman, kupiec; Marek Markowicz, kupiec; Jakub Burnos, kupiec; Szymon Kasjanienko; Maksymilian Sztifter, kupiec; Szymon Czerkas, kupiec; Józef Skomorowski, pomocnik adwokata przysięgłego, z Połtawy; Mateusz Majlis, kupiec; D. Borodiański, kupiec; W. Bernstein, kupiec; M. Słonimski, kupiec; Maryan Wołownik; Maksymilian Klarwein, kupiec; A. Kefman, kupiec; L Wojdesławski, kupiec; Jan Krauz, obywatel; A. Winik, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. M. Galbert, obywatel; Olga Bylybasz, obywatelka; Zofia Helman, fel.; A. Chazanow, kupiec; Z. Monojczan, kupiec; Klara Halpern; L. Lipszyc, wojażer; Szymon Awruch, kupiec; A. Sojcher; Wacław Beczko, obywatel, z Chwastowa; Zofia Bakman, kup., Szymon Beker, obywatel, z Sani; Józef Hurwic, student; Daniel Ostrowski, student, B. Wulman, kupiec; Józef Krutogłow, kupiec; M. Likwerman, przeds.; G. Herszkowicz, wojażer; Michał Pinsker; Olga Mizewska, obywatelka; Samuel Szejnewit; Sergiusz Gawriłow, inżynier; Zygmunt Rakowski, obywatel, z Warszawy; Aleksander Rudnikow, przeds.; Otto Schmidt, obywatel niemiecki; Gabryel Brodzki, nauczyciel.

Hotel Rosya: pp. E Sicica; Mikołaj Worobiew, technik; S. Chuczca, student; Olga Filimanowa; Waleryan Karpow; Aleksander Bryling, inżynier; Henryk Bekiecki z Taraszczy; Zdzisław Peszyński, obywatel, z Sucholasu; Stanisław Przysiecki z Mozyrza; Jan Przecławski z Chwastowa.

Kampania buraczana.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych w biurze Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowników w południowo zachodnim okręgu przemysłowym (gubernie: kijowska, podolska, wołyńska, besarabska i chersońska, z 145 cukrowniami), spodziewane było ogółem 423,246 tys. pudów buraków, z czego wykopano dotychczas 241,616 tys. pudów (57,1 proc.), dostawiono zaś do cukrowni 122,328 tys. pudów (50,6 proc. wykopanych). Pozostało zatem niewykopanych 181,630 tys. pudów, t. j. 42,9%.

W szczególności w gub. kijowskiej (75 cukrowni) spodziewane było 222,179 tys. pud. buraków cukrowych, z czego wykopano już 139,489 tys. pudów (67,8 proc), dostawiono 74,191 tys. pudów (53,2 proc. wykopanych), pozostaje niewykopanych 82,690 tys. pudów (37,2%).

W gubernii podolskiej (52 cukrowni) spodziewano się 151,722 tys. pudów, wykopano 68,730 tys. pudów (45,3 proc.), dostawiono do fabryk 30,338 tys. pudów (44,2 proc.), pozostało w ziemi 82,992 tys. pudów, czyli 54,7%.

W gubernii wołyńskiej (15 cukrowni) na spodziewanych 35,145 tys. pudów, wykopano 28,247 tys. pudów (80,4 proc.), dostawiono 14,707 tys. pudów (52,1 proc), pozostało niewykopanych 6,898 tys. pud., t. j. 16,6%).

W okręgu centralnym (gubernie: kurska, połtawska, charkowska i czernihowska, 74 cukrownie) spodziewano się 269,189 tys. pudów, wykopano 187,361 tys pudów (69,6 proc.), dostawiono 143,347 tysięcy pudów (76,5 proc. wykopanych), pozostało niewykopanych 81,828 tys. pud., t. j 30,4 proc.

W okręgu wschodnim (gub.: woroneska, orłowska, tulska i tambowska, 17 cukrowni) spodziewano się 35,571 tys. pud., wykopano 20,441 tys. pud. (57,5 proc), dostawiono do cukrowni 15,568 tys. pudów (76,2 proc. wykopanych), pozostaje niewykopanych 15,130 tys. pud., czyli 42,5 proc.

W Królestwie Polskiem (51 cukrowni) spodziewano się 104,746 tys. pud., wykopano 91,634 tys. pud. (87,5 proc), dostawiono 55,261 tys. pud. (60,3 proc), pozostało niewykopanych 13,112 tys. pudów (12,5 proc).

Ogółem w całem państwie (287 cukrowni), spodziewane było 827,752 tys. pud. buraków, wykopano (do dn. 23 b. m.) 541,052 tys. pud. (65 proc), dostawiono do cukrowni 336,504 tys. pudów (62,2 proc. wykopanych), pozostało niewykopanych 291,700 tys pud, czyli 35 proc.

Jeżeli przypuścimy, iż wszystkie buraki znajdujące się w ziemi nie zostaną wykopane (chociaż według nadchodzących wiadomości wolno postępuje kopanie buraków tylko wzdłuż fastowskiej linii kolei Poł.-Zach.), oraz iż cała ilość wykopanych buraków będzie dostawiona do fabryk, t. j. iż przerobione będzie 541,052 tys. pud. buraków, to biorąc przeciętną zawartość cukru według obliczenia na 1 października w ilości 12,7 proc., otrzymamy 68,713,640 pud. cukru.

Biorąc przytem pod uwagę, iż na 1 września r. b. pozostawało w fabrykach w postaci zapasu wolnego i nietykalnego 34,469,296 pud.; otrzymamy przypuszczalną ogólną ilość cukru dla bieżącej kampanii, t. j. około 103,182,936 pudów.

Z giełdy cukrowej.

Ceny kryształu uległy dalszej zwyżce, zbliżając się prawie do ustanowionej normy pod wpływem nader niepomyślnych wiadomości w przebiegu robót na plantacyach buraczanych. Rezultaty ostatniej ankiety w tej kwestyi biura Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowników podajemy na innem miejscu. Dość, że przeciętnie w całem państwie pozostało niewykopanych przeszło 35% ogólnej ilości buraków.

Sytuacya jednak pogarsza się jeszcze dzięki temu, iż z wykopanych już buraków dostawiono do fabryk przeciętnie około 62%, przyczem dla naszego kraju cyfra ta obniża się jeszcze do 50,6%. W końcu część dostawionych buraków uległa zepsuciu, ponieważ kopanie odbywało się w nader niepomyślnych warunkach. Kopano w błoch podczas zimna i zamiast pokrywać wykopane buraki, jak to bywa zwykle, warstwą suchej ziemi, zasypywano je przemarzłym żwirem kamieniami, który oczywiście był słabą ochroną przed mrozem. Według opinii cukrowników z pośród dostawionych już buraków 10—15% należy uznać za niezdatne.

Wszystko to wpłynęło na wzmocnienie rynku cukrowego i nader naoczyane usposobienie ze świadectwami cesyjnemi i prawami wszystkich kategoryi.

W ciągu ubiegłego tygodnia zawarto następujące tranzakcyę zatwierdzone przez komisyę notowań:

1) 130,000 pudów, stacya Wolfino lub Tetkino po 4 rb. 19 kop., na listopad-styczeń (Mirkin—T-wu br. Tereszczenko.

2) 90,000 pudów, stacya Syrowatka, po 4 rb. 15 kop., na grudzień luty (bank Zjednoczony—Azowsko-Dońskiemu);

3) 50,400 pudów, stacya Pohrebyszcze po 3 rb. 95 kop. na październik-listopad (Mirkin—moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

4) 40,000 pudów stacya Czerkasy po 4 rb. 5 kop., na listopad (kijowski bank Prywatny—T-wu br. Tereszczenko);

5) 19,800 pudów, stacya Czeczelnik, po 3 rb. 95 kop. na listopad (Bregman—bankowi);

6) 14,400 pudów stacya Pohrebyszcze po 3 rb. 91 kop, natychmiast (bank Zjednoczony—spekulantowi).

7) 30,600 pudów, stacya Michajłowski chutor, po 4 rb. 22 i pół kop, na grudzień—luty (kij. bank Prywatny—T-wu br. Tereszczenko);

8) 60,000 pudów, stacya Gniewan, po 4 rb., na październik—grudzień (właściciel cukrowni—T-wu Gniewańskiemu);

9) 19,800 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 3 rb. 93 i pół kop, na listopad (spekulant—Mirkinowi.)

10) 100,000 pudów stacya Lipowiec po 3 rb. 91 kop., na listopad—grudzień (właściciel cukrowni—spekulantowi);

11) 28,800 pudów, stacya Linowice, po 4 rb. 6 kop., na listopad — grudzień (spekulant—Mirkinowi);

12) 30,000 pudów stacya Krasnopol, po 4 rb. 12 i pół kop, na listopad-grudzień (właściciel cukrowni—bankowi).

Eksport:

9,900 pudów; par. Krośniewice, na listopad (Natanson i S-wie—kijow. bankowi Prywatnemu).

Świadectwa cesyjne:

1) 30,000 pudów po 70 kop. na listopad (kij. bank Prywatny—właścicielowi cukrowni);

2) 21,000 pudów po 68 kop. na grudzień—styczeń (kij. bank Prywatny—odeskiemu bankowi kupieckiemu);

3) 15,000 pudów po 62 i pół kop., na grudzień—styczeń (odeska filia banku Zjednoczonego—kij. bankowi Prywatnemu);

4) 10,000 pudów po 57 i pół kop., na styczeń—luty (kij. filia banku Handl. — kij. bankowi Prywatnemu);

5) 30,000 pudów po 60 kop, na luty—kwiecień (M. Zaks—spekulantowi);

6) 10,000 pudów po 63 kop, na grudzień (kijowski bank Prywatny—odeskiej filii banku Zjednoczonego);

7) 10,000 pudów po 60 kop., na grudzień (Kijowski bank Prywatny — Towarzystwu Kurskiemu).

KRONIKA EKONOMICZNA.

W sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Dn. 14 b. m. w lokalu kijowskiej filii izby wywozowej odbyło się, pod przewodnictwem profesora Downara-Zapolskiego, pierwsze posiedzenie komisyi, wyłonionej ze składu członków kijowskiej filii, dla rozpatrzenia projektu nowego traktatu handlowego z Niemcami. Komisya uczyniła przegląd prac dokonanych dotychczas przez analogiczną komisyę przy izbie wywozowej z Petersburga, a także przez inne organizacye, których zadaniem jest rozpatrzenie projektu wspomnianego traktatu. Postanowiono utrzymywać ciągły kontakt w danej sprawie z radą komisyi zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu w Odesie, z T-wem rolniczem w Charkowie i z podolskiem T-wem rolniczem w Winnicy.

Po wymianie zdań, w sprawie objętości rejonu, jaki ma być przez komisyę zbadany, postanowiono ograniczyć się do obrębu trzech gub: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Uznano również za konieczne wejść w porozumienie z połtawską filią izby wywozowej w Kremieńczugu, w celu opracowania jednolitego planu zbierania i grupowania statystycznych danych.

Dla zbadania ruchu handlowego pomiędzy Niemcami i gub. kijowską, podolską i wołyńską—postanowiono posiłkować się materyałem statystycznym kolei żelaznych, żeglugi i komór celnych. Na pierwszem miejscu, w planie przedsięwziętych badań, umieszczono: zboże, drób, cukier i materyał leśny, jako główne przedmioty wywozu z pomienionych gubernii.

Przy rozpatrywaniu pożądanych zmian w taryfach przewozowych i celnych postanowiono brać pod uwagę nie tylko istniejące obecnie drogi i rynki zbytu w Niemczech, ale i nowe projektowane drogi i nowe rynki, po za obrębem Niemiec, na wypadek, gdyby Niemcy nie wyraziły zgody na wprowadzenie słusznych zmian do nowego traktatu.

Nakoniec, postanowiono zwrócić baczną uwagę na artykuły wwozu i wywozu, które idą przez Niemcy tranzytowo; takim towarem wywozowym jest u nas przedewszystkiem cukier. Biuro komisyi ukonstytuowało się w następującym składzie: p. A. Łukaszewicz—prezes, profesor A. Bilimowicz, p. A. Jaroszewicz, p. P. Andrejew—wiceprezes i p. Wołżin—sekretarz.

Postępy szkolnictwa japońskiego.

Mało kto wie w Europie, że współczesna Japonia co się tyczy urządzenia swego szkolnictwa, jest w pierwszym rzędzie między najbardziej oświeconymi narodami Fakt ten podaje do publicznej wiadomości w źródłowej rozprawie uczony niemiecki Kurt Franke, w piśmie p. t. „Zeitschrift für Schulgesundhetspflege“.

Otóż, jak z tej rozprawy na urzędowym materyale opartej widać, jest Japonia jedynym krajem, w którym istnieje „Tajna szkolna rada hygieniczna“: rada ta, na której czele stoi prof. d-r Miskima, bada hygieniczne stosunki szkół i każe je opracowywać w ministerstwie oświaty. Wskutek wielkiej pieczołowitości, jaką - odmiennie, jak to się dzieje w Europie środkowej—rząd japoński otacza swe szkoły, już w roku 1908 znajdowało się 11,868 szkół pod stałym nadzorem i kontrolą 6,459 lekarzy szkolnych.

Zadanie szkół ludowych i elementarnych ujęte jest w Japonii w następującą formułę: Celem szkoły elementarnej jest wpoić w dzieci zasadnicze pojęcia etyki i wykształcenia narodowego wraz z dostarczeniem wiadomości w życiu codziennem niezbędnych i rozwinięciem zrozumienia rzeczy pięknych, przy należytem uwzględnieniu ich fizycznego rozwoju. Zaś 47 paragraf ustawy szkolnej mówi: Dyrektor lub nauczyciel szkoły elementarnej mogą wymierzać dzieciom kary, jeśli to dla ich wychowania uznają za potrzebne; kary te jednak nie mogą być cielesne.

O ileż pod tym względem stoi Japonia wyżej od -Niemiec!

Na uwagę zasługują też szkoły dla niewidomych i głuchoniemych; szkoła dla niewidomych w 1878 roku wzniesiona przez prywatnego dobroczyńcę, dziś jest wzorowym tego rodzaju zakładem rządowym. Niewidomi pobierają naukę japońskiej muzyki i masażu; głuchoniemi kształcą się w japońskiem i europejskiem malarstwie, w kaligrafii, cyzelerstwie, malowaniu na laku, w stolarstwie, hafcie i t. d.

Z przykładów tych widać, że japończycy bynajmniej nie są tylko pozornie kulturalni, przeciwnie, mają wiele rzeczy, w których dla mieszkańców Europy mogliby być mistrzami.

ZE SPORTU.

Z P. T. G.

W ubiegłą niedzielę pomiędzy druhami P. T G. odbyły się na boisku (Teatralna 4) zawody w lekkiej atletyce. Pomimo mroźnego powietrza na placu stawiło się sporo druhów i punktualnie o naznaczonej godzinie rozpoczęto zawody.

Biorąc na uwagę brak czasu oraz stan pogody, utrudniający prawidłowy trenning wyniki zawodów uznać należy za dodatnie.

Pierwszeństwo zdobyli druhowie: Gustaw Ambrożewicz, Przemysław Maciejewski, Tadeusz Rusin, Michał Pawlić, Stanisław Biernacki, Jakób Sadowski.

Do każdego z poszczególnych zawodów stawało od 6—10 druhów.

I. P—wski.

Skating Rink.

Dziś na wrotnisku (Mikołajowska 4) wieczór „sportowo humorystyczny“.

Legendy św. Zofii.

Roku pańskiego 1453 turcy stali u wrót Konstantynopola. Mahomet II dowodził osobiście oblężeniem tego grodu, mając pod swymi rozkazami armię, złożoną z 300,000 ludzi i flotę z 400 statków. Cesarz Konstantyn miał pod sobą zaledwie 8 do 9,000 żołnierzy greckich i 2,000 genueńczyków, którymi dowodził Justiniani.

Ludność stolicy, zamiast połączyć się dla walki z zewnętrznym wrogiem, była rozdzielona na zwalczające się stronnictwa. Trzy lata przed tem Papież Mikołaj V, natchniony duchem proroczym, wypowiedział te słowa:

„Nigdy jeszcze cesarstwo greckie nie było w stanie tak opłakanym, nigdy nie było tak bliskiem zostania zdobyczą turków, jak teraz. Jakież tego mogą być powody? Za karę bałwochwalstwa naród izraelski odcierpiał niewolę przez lat 70 w Babilonie; za karę skazania na śmierć Syna Bożego żydzi otrzymali cały świat za miejsce wygnania. Grecy zaś, za karę schizmy wszczętej przez Focyusza, zasłużyli sobie popaść w niewolę turecką... Kościół zachodni jest cierpliwy, słuchając ich wymówek, dla których nie chcą z nim się połączyć. Jest on cierpliwy dlatego, bo pamięta słowa Zbawiciela, który kazał włościaninowi do trzeciego roku zatrzymać się z wycięciem figi nie przynoszącej owoców“.

Trzeci rok... rok 1450, a po nim nadszedł rok 1453!...

Podczas, gdy tarany biły w mury Carogrodu, historyk grecki Michał Dukas pisze: „Genuadino, głowa schizmatyków, ciągle nauczał i pisał przeciw połączeniu się z łacinnikami i wymyślał sylogizmy przeciw Tomaszowi z Akwinu i Demetryuszowi z Cydony. Miał on za towarzysza i poplecznika pierwszego członka senatu Łukasza Natarasa, który doszedł do takiej nienawiści względem „łacinników, że gdy ujrzał olbrzymią armię turecką, zabierającą się do oblężenia Bizancyum, zawołał: „Wolałbym, aby tem miastem rządził turban turecki, niż tyara łacińska!“

Już od końca kwietnia roboty oblężnicze tureckie zacieśniały się coraz więcej koło stolicy. Wreszcie 27 maja Mahomet II zapowiedział szturm ogólny.

X Boury w swych „Wspomnieniach chrześcijańskich Konstantynopola“ tak opisuje ostatnie chwile Bizancyum:

„Bramy bazyliki św. Zofii otwarły się, cesarz wszedł doń poraz ostatni.

„Było to widowisko wzruszające, gdy cesarz przystąpił do Sakramentów św. i gdy następnie zwrócił się do ludu, prosząc o przebaczenie za winy, wobec niego popełnione. Lud odpowiedział na jego prośbę płaczem i okrzykami: „Panie! zmiłuj się nad nami!“ Na to cesarz: „Chrześcijanie! Darujcie mi moje grzechy, a wasze niechaj wam Pan Bóg odpuści!“ Lud odpowiedział mu gromkim okrzykiem: „Niechaj ci będą odpuszczone!“ Konstantyn pożegnał swą rodzinę, przemówił do żołnierzy i pospieszył ku murom.

„Pomimo bohaterskich wysiłków, turcy weszli do Konstantynopola o godz. 1 z południa w dniu 29 maja 1453 roku.

„Cała niemal ludność rzuciła się ku św. Zofii. Za nią wdarli się wkrótce żołnierze tureccy, mordując bez miłosierdzia wszystkich spotkanych na drodze. Sama bazylika została zrabowana i sprofanowana w ohydny sposób.

„Mahomet II podjechał na koniu pod sam ikonostas, wszedł nań i tam, w miejscu uświęconem tyle razy obecnością Boskiego Baranka, wygłosił na klęczkach formułę wyznania wiary mahometańskiej“.

Cesarz Konstantyn zginął śmiercią walecznych na murach miasta. Odciętą jego głowę, odpowiednio spreparowaną, wysłano do Arabii jako trofeum zwycięstwa. Tensam Notaros, który wolał widzić w Konstantynopolu rządy turbanu, niż tyary, naprzód był łaskawie przyjęty przez sułtana, który jednak nazajutrz kazał go ściąć razem z synami, bo nie chciał dać córki do haremu sułtańskiego. Cała ludność Bizancyum została albo wymordowana, albo skuta łańcuchami czekała w obozie tureckim, zanim ją sprzedano w niewolę, lub wyprowadzono do Adryanopola, ówczesnej stolicy Osmanów.

W chwili, gdy wszystkie narody bałkańskie podniosły się przeciw Turcyi, wspomnienia te mimowoli cisną się w pamięci. Czyżby szczególnem zrządzeniem losów Grecy, lub inni chrześcijanie wejść mieli po tylu latach znów do Konstantynopola? Czyżby ekspiacya za schizmę trwała już dość długo?...

Znana jest legenda, odnosząca się do bazyliki św. Zofii. W chwili, gdy Mahomet II wjeżdżał do niej na koniu — jeden z duchownych odprawiał ostatnią liturgię Widząc, co się dzieje, słysząc krzyki zabijanych, jęki konających i wrzaski dzikich zdobywców, duchowny przerwał świętą ofiarę i zabrawszy święte naczynia, bocznemi drzwiczkami schronił się z przed ołtarza pod galeryę. Janczarowie rzucili się za nim, lecz nagle drzwiczki się zawarły, tak, że nie pozostało za nimi nawet śladu w murze.

Gdy bazylika św. Zofii—głosi dalej legenda—przywrócona zostanie kultowi chrześcijańskiemu, mur sam się otworzy, ów tajemniczy duchowny zeń wyjdzie i dokończy przerwanej liturgii.

Tak brzmi legenda grecka. Czyżbyśmy się zbliżali do chwili, gdy religia chrześcijańska otrzyma swe dawne prawa na miejscu, gdzie kazał św. Jan Złotousty w świątyni, wzniesionej przez Justyniana. „Zbudujcie świątynię godną majestatu Boskiego—rzekł cesarz do swych budowniczych—a ponieważ tylko sklepienie niebios jest Jego godne, przeto naśladujcie w świątyni sklepienie“. Czyżby mury wieków miały się rozsunąć dlatego, aby nawiązała się przerwana nić tradycyi chrześcijańskiej?

Analogiczną do tej legendy jest inna — tureckiego pochodzenia. W meczecie, przerobionym z bazyliki św. Zofii stoją obok „mirhabu“ (w dawnej absydzie) dwie olbrzymie świece woskowe. Zapalone one bywają w czasie, gdy wierni gromadzą się na wspólne modły. Otóż legenda twierdzi, że gdyby kiedyś te świece dopaliły się do ostatka i zagasły — to wtedy skończy się panowanie turków w Stambule. Oczywiście specyalny służący meczetowy czuwa starannie nad tem, aby te świece były w swoim czasie odnawiane.

Świece te — to alegorya Turcyi, spalającej się powoli, lecz wobec której mocarstwa spełniają rolę owego służącego meczetowego. Czuwają one ciągle zatem, by organizm państwowy Turcyi nie spalił się doszczętnie. Być może, iż i tym razem uratują one jeszcze Turcyę na czas jakiś przed zupełną zagładą w granicach kontynentu europejskiego.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna na Bałkanach.

(Telegramy nocne).

Operacye armii serbskiej.

Białogród (AP). Dunajski pułk kawaleryi dotarł do Dojrany, gdzie znajdował się oddział turecki, złożony z 1,000 ludzi pod dowództwem pułkownika. Ludność, dowiedziawszy się o przybyciu wojsk serbskich, uzbroiła się, wzięła do niewoli pułkownika tureckiego i zawiadomiła serbów, iż mogą bez przeszkód zająć miasto. Serbowie wkroczyli wtedy do miasta.

Białogród (AP). Przednia straż serbska, operująca pomiędzy Strumicą a Salonikami, zbliżyła się do Salonik w chwili, gdy miasto poddawało się królewiczowi greckiemu.

Krwawy plon.

Paryż (AP). Otrzymane z teatru wojny informacye potwierdzają wiadomość, iż ostatnie bitwy były bardzo krwawe.

Straty turków i sprzymierzeńców od początku wojny wynoszą 150 tysięcy.

Akcya floty tureckiej.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska ogłosiła telegram głównodowodzącego flotą turecką, iż tureckie statki wojenne zniszczyły w pobliżu Rodosto bateryę bułgarską.

Sukcesy armii greckiej.

Ateny (AP.) Wojska greckie po wielokrotnych potyczkach z turkami zajęły Pentopigadio pomiędzy Artą i Janiną. Turcy ponieśli znaczne straty.

Odwrót armii tureckiej.

Konstantynopol (AP). (Specyalny telegram wojenny). Z Czerkeskioj wojska cofają się w nieładzie ku Czataldży.

Na drogach tułają się masami zmęczeni, wyczerpani żołnierze, leżą stosy karabinów. Oficerowie zbierają bataliony. Z Czataldżi do Chademkioj ułożono wśród bagnisk drogę z kamieni. Po drodze tej posuwają się zwartą masą wojska do Chademkioj, obok którego wznoszone są spiesznie fortyfikacye.

Korespondent Pet. Ag. telegraficznej objechał fortyfikacye i przyglądał się robocie saperów, zajętych kopaniem kanałów, budowaniem okopów, wzmacnianiem fortów.

Forty zaopatrzone są w olbrzymie działa i fugassy, miny czyli podkopy, używane w fortyfikacyi polowej dla utrudnienia nieprzyjacielowi przystępu do szańców polowych, lub obronnych stanowisk wojennych. (Przyp. Red.)

Turcy przygotowują się do stawienia zaciętego oporu. Możliwe jest, iż bułgarzy będą długo odpierani, wobec błotnistych dróg, bagnisk, niemożliwych do przebycia i całego szeregu fortów od morza do morza na przestrzeni 22 kilometrów. Front jest ufortyfikowany. Ilość wojska według słów oficerów wynosi 120,000, korespondent zaś twierdzi, że jest tam najwyżej 50,000 żołnierzy, z których większość jest zdemoralizowana. Redyfom przybyłym z Anatolii obawiają się dać do rąk karabiny.

Wojska cierpią głód. Pociągi, naładowane zapasami wojennemi, nie mogą dostawiać produktów spożywczych; nawet oficerowie nie mają co jeść. Okropna klęska głodowa zagraża milionowej ludności wiejskiej, która schroniła się do stolicy. W nocy korespondent Pet. Ag. Tel, manewrując pomiędzy rowami a fugasami, przybył do Chademkioj, gdzie mieści się główna kwatera. Nastrój wśród oficerów przygnębiający, na wszystkich ustach pytanie: po co się było cofać?

Konstantynopol (AP). (Specyalny telegram wojenny). Korespondent Pet. Ag. Tel. był świadkiem odwrotu turków po porażce, odniesionej pod Czorlu, które było punktem zbornym dla rannych i ostatnią stacyę, do jakiej dochodziły pociągi tureckie. Wiele tu fortów, szańców, dział i wspaniała pozycya naturalna. Pogoda dżdżysta, często pada grad. Wszędzie krzyk, hałas, przejście i przejazd niemożliwe.

W Małym Czorlu, śpiesznie opuszczanym przez mieszkańców, zbierają się trzy korpusy. Wagonów brak; funkcyonaryusze przemęczeni. Ze stacyi Saidler, zajętej już przez greków, nadchodzi wiadomość, iż oczekiwana jest bitwa. Rozpoczyna się śpieszne wysyłanie wagonów. Żołnierze, nie słuchając naczelników, włamują się do pociągu i z krzykiem rozpaczy żądają otwarcia drzwi. Mieszkańcy na klęczkach błagają funkcyonaryuszy kolejowych o miejsca w pociągu, siadają na stopniach, dachach, lokomotywie; pociąg pomału rusza w stronę Czerkeskioj. Na przestrzeni kilku kilometrów widać pociągi, przepełnione żołnierzami i uciekającymi mieszkańcami miasta. Wszędzie słychać płacz, krzyki, błagania.

Konstantynopol (AP). (Specyalny telegram wojenny). Wyjechawszy z Czorlu pociągiem w d. 21 października, korespondent Pet. Ag. Tel był naocznym świadkiem odwrotu turków.

Pociąg posuwał się wsród cofających się żołnierzy, którzy zmieszani z zbiegłymi włościanami, szli zwartą masą po obu stronach toru kolejowego do Czerkeskioj. Powstał okropny ścisk. Rannych porzucono na los szczęścia Na drogach leżą całe stosy porzuconych karabinów.

Rozkazy dowódców są ze sobą sprzeczne i stawiają poszczególne oddziały wojska w sytuacyi bez wyjścia.

W d. 23 b. m. korespondent pojechał w stronę morza Czarnego i zwiedził 32 zburzone wsie. Był on świadkiem grabieży, jakich dopuszczali się żołnierze, i panicznej ucieczki mieszkańców do stolicy. Na arbach, jadących w sześciu rzędach, mnóstwo żołnierzy, którzy uważają wojnę za skończoną.

Karabiny spoczywają na arbach, w rękach żołnierzy—batogi. Na zapytanie, dokąd jadą—żołnierze odpowiadają: „Nie wiemy, tam gdzie wszyscy“. Padają ludzie, konie i woły. Na przestrzeni 300 kilometrów płaczą porzucone dzieci, jęczą opuszczeni ranni. Oficerów prawie niema. Na drodze do Czataldży płoną wsie. Wszyscy cierpią głód i chłód. Drogi usłane są trupami.

Port Durazzo.

Tryest (AP). Parostatek „Lloydu“ austryackiego „Burmbrand“ w sobotę odpłynął do Durazzo, ażeby zabrać, w razie konieczności, poddanych austryacko-węgierskich.

Wojna święta.

Konstantynopol (AP). 50 ulemów udało się do armii w celu podniesienia ducha armii. Wśród nich znajduje się przyboczny ulem sułtana Chaz f, któremu polecono pozdrowić wojsko w imieniu sułtana.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Wiedeń (AP). Z Białogrodu telegrafują do „Cor. Bureau“, iż krążące w Wiedniu i Budapeszcie pogłoski o zamachu na ambasadora austro-węgierskiego Ugrona pozbawione są podstaw.

Pośrednictwo mocarstw.

Paryż (AP). W dalszym ciągu odbywa się wymiana zdań pomiędzy kancelaryami dyplomatycznemi z powodu prośby Turcyi o pośrednictwo.

Przedstawiciele Turcyi wskazują na konieczność przeszkodzenia zajęciu Konstantynopola, o ile Europa chce zapobiedz rzezi. Znajdują tu, iż jeżeli nawet mowa o pośrednictwie jest możliwa, to w każdym bądź razie interwencya w rodzaju takiej, jaką proponuje Turcya, jest niemożliwa.

W przemówieniu Asquitha został wspaniale zreasumowany punkt widzenia trójporozumienia.

W francuskich sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż niebezpieczeństwo zawikłań zewnętrznych znacznieby się zmniejszyło, gdyby kwestye drażliwe były wykluczone i rozpatrzone później z punktu widzenia ogólnego uregulowania sytuacyi.

Misya Daniewa.

Budapeszt (AP). Przybył prezes sobrania bułgarskiego Daniew i odbył naradę z Berchtoldem i ambasadorem niemieckim von Tschirschky'm.

Budapeszt (AP). O godz. 1 po południu cesarz przyjął Daniewa.

Budapeszt (AP). O godz. 1 m. 45 Daniew został przyjęty przez arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda.

Polowanie dyplomatyczne.

Berlin (AP). Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand przyjął zaproszenie cesarza na polowanie dworskie w Schpringu w d. 9 i 10 listopada.

Budapeszt (AP). Wczoraj z rana przybył tu arcyksiążę Franciszek-Ferdynand, który za kilka dni udaje się do Berlina.

Na pomoc słowianom.

Moskwa (AP). W gmachu rady miejskiej odprawiono nabożeństwo z powodu wyjazdu na Bałkany czterech miejskich oddziałów sanitarnych.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol (AP) Zarząd miejski donosi, że w stolicy miało miejsce 7 wypadków zasłabnięć na cholerę, z których 3 zakończyło się śmiercią.

Audyencya.

Budapeszt (AP). O g. 8 m. 45 rano cesarz przyjął na audyencyi prywatnej arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Audyencya trwała pół godziny.

Ochrona cudzoziemców.

Konstantynopol (AP). Pozwolono wejść do portu jeszcze dwóm okrętom Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych i Holandyi oraz jednemu okrętowi rumuńskiemu.

O przejście statków greckich.

Paryż (AP). Na skutek nalegań rządu francuskiego, rząd otomański postanowił udzielić prolongaty siedmiodniowej okrętom greckim, naładowanych zbożem, dla przejścia z Czarnego morza do Zachodniej Europy.

Pod Skutari.

Cetynia (AP). W Taraboszu spadł śnieg. Załoga usiłowała umknąć ze Skutari, jednak została ostrzeliwaną przez artyleryę wskutek czego zmuszona była wrócić do twierdzy.

Cetynia (AP). Według pogłosek na pomoc czarnogórcom do Skutari zdążają wojska serbskie.

Wyjazd króla czarnogórskiego.

Cetynia (AP) Król wyjechał do Antiwari.

Sprawy chińskie.

Kuldża (AP). Rząd miejscowy zwrócił się do rządu pekińskiego z prośbą o wysłaniu niezwłocznie pieniędzy, w przeciwnym bowiem razie zarząd krajem staje się niemożliwy. Odpowiedź zaleca tyczasem wynaleźć źródła na miejscu.

Kiachta (AP). Mongołowie powitali z wielkiem zadowoleniem podpisanie traktatu rosyjsko-mongolskiego.

Stan zdrowia Cesarzewicza Następcy Tronu.

Petersburg (AP). (Urzędowo). Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości, Cesarzewicza Następcy Tronu z dn. 28 października g. 7-a wieczór.

Dobre usposobienie Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu trwa w dalszym ciągu. Opuchlina zmniejsza się bardzo powoli.

Temperatura w ciągu dni ubiegłych była: z rana 36,8 i 36,6, — wieczorami — 36,9 i 37,3 Puls — z rana 108 i 112 — wieczorami — 104 i 120.

Podpisali: leib pedyatra Raufus, leib-medyk E. Botkin, honorowy leib-medyk S. Ostrogorskij.

Strajk zecerów.

Ryga (AP). Z powodu strajku zecerów, którzy przedstawili żądania ekonomiczne — gazety rosyjskie, niemieckie i część łotewskich przestały wychodzić.

Nieszczęśliwy wypadek.

Ekaterynburg (AP). W fabryce Niżnie-Sierginskiej płomień z pieca fabrycznego zabił 4 robotników.

Z ministerstwa marynarki.

Petersburg (AP). Preliminarz wydziału marynarki na rok 1913 wymaga kredytu 68 milionów rb. na budowę okrętów.

Pogłoski.

Petersburg (Wł). Obiegają pogłoski, że stosunki pomiędzy Kokowcewem a Makarowem zaostrzyły się. Różnice zdań wynikają z każdego powodu, między innymi z powodu wprowadzenia stanu ochrony nadzwyczajnej w kopalniach leńskich.

Kto pozostanie u steru, zależeć będzieć od ugrupowania w Dumie.

Jeżeli Makarow zdoła utworzyć większość prawicową, wtedy ustąpi Kokowcew, którego prawicowcy bezwarunkowo nie będą popierać, bez względu jakieby to nie były ustępstwa. Jednak wśród prawicowców niema jednomyślności. Puryszkiewicz, Markow i Zamysłowskij są stronnikami Makarowa, Chwostow zaś jest zeń niezadowolony, mając się za pokrzywdzonego. Nacyonaliści też niezadowoleni są z Makarowa.

Według pogłosek, ten ostatni wezwał Włodzimierza Bobryńskiego i oświadczył mu, że jeżeli oddziały lokalne nacyonalistów będą wydawały rezolucye, jak to uczynił oddział petersburski, o bojkocie Dumy i stosunku do rządu, ten ostatni zamknie oddziały.

Wogóle sfery rządowe nader interesuje kwestya ugrupowania stosunków w Dumie, w której skrzydło prawicowe podzielone będzie na 4 grupy: skrajną, umiarkowanych prawicowców, niezależnych nacyonalistów Krupieńskiego i nacyonalistów Bałaszowa.

W sprawie zakupu węgla.

Petersburg (AP). Narada pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu przyszła do wniosku, iż w razie, gdyby ministerstwo nie zdołało zapewnić sobie zakupu węgla dla rządowych kolei żelaznych po zwykłej cenie w w dostatecznej ilości, węgiel powinien być zakupiony zagranicą w ilości 50 milionów pudów.

O cło wwozowe.

Petersburg (AP). Na naradzie w ministerstwie przemysłu i handlu w sprawie zawieszenia wwozu do Cesarstwa i Finlandyi mąki i zboża przedstawiciele przemysłu i rolnictwa wypowiedzieli się za wprowadzeniem cła wwozowego.

Nowy członek senatu.

Petersburg (AP). Prezes departamentu petersburskiej izby sądowej Mamajew został powołany do uczestnictwa w senacie.

Komunikat biura informacyjnego.

Petersburg (AP). Gazety podały wiadomość, iż minister spraw wewnętrznych, dowiedziawszy się o wezwaniu grupy członków związku nacyonalistów do uchylenia się od uczestnictwa w wyborach, oznajmił członkom rzeczonego związku, iż krok ten nacyonalistów pociągnie za sobą niespodziewane i niekorzystne dla nich następstwa i że minister zmuszony będzie zastosować energiczne środki przeciwko nacyonalistom, przyczem zaznaczono, iż powyższe oświadczenie ogłoszone zostało po uprzednim porozumieniu się z hr. Bobrinskim. Biuro informacyjne komunikuje, iż sprawozdanie to jest mylne. Minister nie złożył podobnych oświadczeń i żadnych narad z hr. Bobrinskim nie miał.

Dokoła wyborów.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że sfery rządowe niezadowolone są z wyniku wyborów, ponieważ nie będzie w Dumie centrum przyrzeczonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych i większości prawicowo-nacyonalistycznej. Winę niepowodzenia składają na Charuzina.

Z ministerstwa komunikacyi.

Petersburg (AP). Ministerstwo komunikacyi wszczęło w radzie ministrów starania o udzielenie pozwolenia na zamówienie za granicą zwrotnic kolejowych, jakich nie dostarczyły fabryki rosyjskie, przyczem ministerstwo zastrzega sobie prawo zakupu zwrotnic na rok 1913 w razie, gdy gwarancya fabryk rosyjskich co do pośpiechu wypełnienia zamówienia nie będzie dostateczna.

Sprawy cukrownicze.

Praga (AP). Według informacyi prasy, na odbytem posiedzeniu czeskiego oddziału Związku cukrowników omawiano sprawę zorganizowania w Wiedniu biura rafinerów w celu zachowania na granicy monarchii możliwie nizkich cen na cukier, uniemożliwiając w ten sposób import cukru zagranicznego. Otwarcie biura przypuszczalnie nastąpi d. 1 stycznia 1913 r.

Giełda Petersburska.

Dnia 29 października 1912 r.

4% Renta Państwowa.	93⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	85⅜
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. . .	84⅞
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	478½
5% „ „ 1866 r. . . .	354½
5% Obl. prem. Szlach. Banku. . . .	305½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	502
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	492
„ Lianozow—udziału	231
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. .	382
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	132½
„ Lessner—odlewni stali	378
„ Briańsk. Fab. Szyn	168¾
„ Pet. Wsch. kol. żel. . . .	260
„ Putiłowsk.	162
„ Bakińsk. T-wa Nafto. . . .	730½
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego .	—
„ Ros. T-wa kopalni złota	146
„ [illegible]	199
„ M. K. Wor. kol.	812
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	234½
„ Półn. Doniecka kol. żel. . .	255
„ Mosk. Kazań. kolej . . .	—
„ Don. Jurjewsk. T-wa met. .	309
„ Fabryk Malcewskich .	405
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	105½
% „ 1906 r.	104
% Świadectwa włościańskie . .	101¼
% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „	—

Podczas śniadania

obiadu i kolacyi zażywajcie po łyżce stołowej „Biomalc“. W przeciągu tygodnia przekonacie się o znaczeniu tego naturalnego, odżywczego i wzmacniającego produktu. Natychmiast poczujecie ulgę w płucach, rześkość siłę i energię. Biomalc smaczny, tani i można go zażywać w różnych potrawach i napojach. Nabywać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 4894

Magazyn Towarów Futrzanych

P. M. DOBRECOWA

Kijów, Michałowska Nr 7. Telefon 25-54.

Poleca w wielkim wyborze **towary futrzane**, gotowe męskie i damskie rzeczy futrzane, dochy, gorżetki, mufki, czapki, kołnierze i dywany. Dobieranie, farbowanie i wyprawa futer dokonyw. się we własnej **pracowni. Specyalny oddział dla przyjmowania obstalunków, okryć damskich. Magazyn zaopatrzony w wielki wybór najrozmaitszych jedwabnych towarów krajowych i zagranicznych firm, sukno, plusz i aksamit.** Co do wyboru i gatunku towarów — prosimy się przekonać. 4288

Magazyn Rosyjskiego Towarzystwa

SCHUCKERT & S-ka

ODDZIAŁ KIJOWSKI: **Puszkińska Nr 6. Telef. 78.**

Poleca do oświetlenia elektrycznego

Żarówki tantal. z włók. metalowem

najtrwalsze i nieczułe na wstrząśnienia. 4038

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia № 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i taksacye leśne. Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne.

DRUKARNIA POLSKA

Telefon 16-72 w KIJOWIE Kreszczatyk 38

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Zawiadomienie!!!

Konfekcya Damska

DOM HANDLOWY **R. J. GOŁUB** Kijów, Luterańska № 1 bel-etage

Na sezon jesienny

otrzymano w wielkim wyborze. 3960

Modele lepszych firm **paryskich i berlińskich.**

Przygotowano elegancko wykonane suknie **kopiowane**. Dla przyjmowania obstalunków otrzymano wielki wybór materyałów wyłącznie **NOWOŚCI SEZONOWE.**

Obstalunki wykonują się sumiennie i terminowo

Uwadze cukrowni i plantatorów!

Fabryka wag Paral i S-ka

Kijów, Bibikowski Bulwar 77. Poleca na sezon przygotowane

WAGI **wozowe, setne, dziesiętne oraz specyalne do ważenia cukru.** 3856

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“

cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką)

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego“.

DZIECINNE PALTOTY

czapki, mufki

Damskie saki roboty szydełkowej, czapki, pończochy etc.

SPORTOWE KOSTYUMY

ciepłą bieliznę 686

PUCHOWE CHUSTKI

kalesony, kurtki i etc.,

w olbrzymim wyborze w specyalnym mag. czesko-rosyjskich fabryk wyrobów pończoszniczych

G. W. Andrle

Kijów, W.-Wasylkowska Nr 10.

Ceny stałe

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet, prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem prosze się osobiście przekonać. 4561

Meble używane i nowe, stylowe i zwyczajne, bronzy, porcelana, dywany, portyery oraz inne rzeczy do umeblowania pokojowego, nabyto na sezon w wielkim wyborze.

Ceny przystępne. Uprasza się przekonać się

27 W.-Wasylkowska 27

Telefon 15-38.

Rzeczy okazyjne

M. Tabacznika.

Można na raty. 3968

Piękność

w najwyższym stopniu.



Różane Mydło Kryształowe

nadaje skórze i cerze delikatność, gładkość i elastyczność, co jest oznaką nadzwyczajnej piękności

Ferd. Mülgens

Perfumerya Nr 4711.

Kolonia n R., Ryga. Założone w r. 1792

Kawałek 25 k. Do nab. wszędzie.

Zawiadomienie!

W najbliższym czasie zostanie otwarty po chwilowej przerwie **Magazyn dla przyjmowania zamówień** i sprzedaży **najlepszego Miejscowego i Zagranicznego Obuwia** męskiego, damskiego i dziecinnego

M. Tabęcki i S. Jurewicz

(dawniej W. BURK). 4878

Kijów, Kreszczatyk 37 wprost Funduklejowskiej.

Wszystkie zamówienia będą wykonane pod osobistym dozorem **M. Tabęckiego.**

Za swoje wyroby firma została nagrodzona sześcioma medalami.

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

531

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer sé Társa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Nasiona Buraków Cukrowych

HODOWLI:

Excellenc. R. hr. Potockiego w Uładówce.
Maryi hr. Branickiej w Białej Cerkwi.
Ottona Breustedta w Ischladen.

POLECA

J. K. Szuman Kijów

Sadowa 2, tel. 22-65, dom Maryi hr. Branickiej. 4779

Sirius — aparat do cięcia i spajania metali

bez siły mechanicznej, przenośny i nieprzenośny. Najtańszy i praktyczny sposób przystępny dla każdego robotnika.

Demonstracya aparatu codziennie.

Niezamieniony dla fabryk, warsztatów i pracowni. Przyrządy techniczne dla fabryk i warsztatów.

BIURO TECHNICZNE

A. Ejbera

Kreszczatyk № 23. Telefon 659. 5011

Helena

Zakopane, ul. Jagiellońska

PENSYONAT

Stefanii Langerowej

Otwarty cały rok. 4547

Sala Zajęć Koła Kobiet Polek w Kijowie

W.-Włodzimierska 79 m. 16

Przyjmuje wszelkie szycie, wchodzące w zakres krawiectwa damskiej i dziecinnej, również bielizny, mereżki, guziki (ręcznej roboty). Czteroletnia egzystencya zakładu daje możność wykonania robót starannie i elegancko. Ceny niskie, dla ulgi znaczne ustępstwo. 4985

№ 36 Kreszczatyk № 36

ISTOTNIE

zakupione

okazyjnie

artystyczne współczesne, używane i nowe dobrze utrzymane

MEBLE

do wszystkich pokoi od **najtańszych do najdroższych**, z najrozmaitsz. drzewa i w różnych stylach, poleca największy w Kraju Południowo Zachodnim magazyn

Okazyjnych

rzeczy, mebli i starożytności

bez konkurencyi

co do cen i wyboru 4018

Bric-a-Brac

„Starina i Roskosz“

Dokładny adres: (granatowe szyldy) który prosimy wyciąć, aby nie łączyć z in. magaz.

Kreszczatyk № 36

wejście frontowe, to samo, które prowadzi do teatru Mianowskiego wprost Luterańskiej ulicy.

Telefon № 18-42

Starożytne

meble z drzewa czerwonego, brzozy królewskiej inkrustowanej bronzami i bez nich, porcelanę, obrazy, dywany, kryształy i t. d. i t. d.

Kupujemy

wszystko, co dotyczy starożytności i nowożytnych przedmiotów artyzmu

Nr 36 Kreszczatyk Nr 36

---

7 k. Śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu małosolone, o delikat. smaku, 7 k sztuka. Magazyn **Wasiekina,** W. Wasylkow. 8, tel. 36 18. 1863

Wszystkie

Starożytne i rzadkie: meble, bronzy, srebro, emalie, porcelana, obrazy, broń, sztychy oraz **perły, brylanty, kosztowne kamienie**

Kupuje

po wyjątkowo wysokich cenach

„A. J. Zolotnicki“

Kreszczatyk 23 wprost poczty, płatne, złoto i srebro według kursu. Taksowanie i informacye bezpłatni. Zwracać się listownie i osobiście

„A. J. Zolotnicki“

Kreszczatyk 43 wprost poczty. Telef. 386. Firma egzyst. od 1858 r. 2609

Precz z rękami!



„JUROKSIL“

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5408

Rutynowana i wykształcona

nauczycielka niemka

poszukuje lekcyi jęz. niem. Kreszczatyk Nr 33 m. 4. 5014

Szampańskie LOUIS de BARY

Pierwszorzędna francuska marka! Butelkowana w kraju. Oszczędność 2 rb na cle! 4747



1897

„PROWODNIK“

Powozowe.

OPONY



1585

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach osobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera. „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“,

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

Anglik daje lekcye i przyjmuje tłumaczenia. Lwowska Nr 16 m. 5. M-r Highton. 4937

Nauczyciel w wieku lat trzydziestu kilku, mający dużą prakt. poszukuje lekcyi na wyjazd. Przygotowuje do gimnazyum i szkół realnych p. Ostróg woł. gub., skrzynka poczt. Nr 8. 4959

Poszukuje posady **nauczycielki** na wyjazd, przygot. do gimnazyum męskiego i żeńsk., jęz. polski, teoret. franc., pocz. muz., pos. rekomend. Adres: Odesa, Sadowa 18 m. 8 dla M. B. 4960

Krawcowa z Warszawy przyjmuje roboty dziecinne, palta, mundurki dla chłopców i panienek. Rejtarska 9 m. 9. 4964

Przyjmuje ubiory damskie i dziecin., rob. elegancka i sumienna. Żylańska 86 m. 2. 4983

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 21 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 428

Kucharz poszukuje posady prywatnej. Świadectwa długoletnie. Oferty: Warszawa, Mokotowska Nr 31-76. 4980

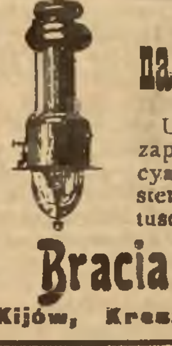
Administrator 4969

Szukam administracyi w większym majątku. Mam dobre referencye. Oferty pod adresem: Wilno, Wielka Pohulanka 17 m. 26. K. Chrapowicki.

K. J. Ossowski

Patenty, modele i znaki fabryczne. Petersburg, Woznieseńskij prosp. 21 i Berlin Potsdamerstr. 5. 116

Fabryka lamp



naftowo-żarowych

Udoskonalone, szybko zapalające się. Reperacya lamp wszelkich systemów, lampek spirytusowych i t. p.

Bracia Janiccy

Kijów, Kreszczatyk № 48 3749

Doświadczona nauczycielka muzyki udziela lekcyi według najnowszej metody, przygotowuje do szkoły muzycznej. Dmitrowska Nr 23 m. 18 listownie. 4891

Poszukuje posady **rządcy lub kasyera** do prowadzenia kancelaryi w większym majątku, kawaler w śred. wieku z długoletnią praktyką przy wzorowem gospodarstwie, świadectwa poważne. Adres: Kielce, poste-restante „Dla rządcy“. 5003

WILNO,

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje księgar. J. Zawadzkiego